

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI GOSPODARKI MORSKIEJ
I ŻEGLUGI ŚRÓDLĄDOWEJ
(NR 100)
z dnia 21 stycznia 2026 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej (nr 100)

21 stycznia 2026 r.

Komisja Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, obradująca pod przewodnictwem posła **Kacpra Płażyńskiego (PiS)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

- **informację na temat udziału polskiego przemysłu w projektach morskich farm wiatrowych – analiza „local content” w kontekście onshore i offshore na wszystkich etapach prac nad projektem (planowanie, budowa, eksploatacja, likwidacja) oraz jego wpływu na gospodarkę krajową.**

W posiedzeniu udział wzięli: **Konrad Gołota** podsekretarz stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych wraz ze współpracownikami, **Łukasz Tomaszewski** dyrektor Departamentu Odnawialnych Źródeł Energii Ministerstwa Klimatu i Środowiska wraz ze współpracownikami, **Ilona Deręgowska** wiceprezes zarządu Agencji Rozwoju Przemysłu SA, **Łukasz Sikorski** prezes zarządu Orlen Neptun VIII sp. z o.o., **Piotr Dziubałtowski** wiceprezes zarządu do spraw operacyjnych PGE Baltica sp. z o.o. wraz ze współpracownikami, **Radosław Załozński** wiceprezes zarządu Grupy Przemysłowej Baltic, **Jarosław Tokarczuk** pełnomocnik zarządu Enea SA do spraw local content, **Małgorzata Śledziwska** dyrektor Departamentu Zakupów PGE Polskiej Grupy Energetycznej SA, **Wojciech Górnicki** dyrektor Biura Zarządzania Łańcuchem Dostaw Orlen Neptun SA, **Maksymilian Czapiewski** menedżer klienta w Dziale Współpracy z Kontrahentami Zarządu Morskiego Portu Gdańsk SA, **Krzysztof Topolski** dyrektor Pionu Nadzorów Przemysłowych Polskiego Rejestru Statków wraz ze współpracownikami, **Jakub Budzyński** prezes zarządu Polskiej Izby Morskiej Energetyki Wiatrowej wraz ze współpracownikami, **Oliwia Mróz-Malik** wiceprezes zarządu Wind Industry Hub, menedżer do spraw morskiej energetyki wiatrowej, inwestycji i rozwoju w Polskim Stowarzyszeniu Energetyki Wiatrowej, **kpt. ż. w. Tadeusz Hatałski** wiceprzewodniczący Rady Rozwoju Polskiej Marynarki Wojennej i Handlowej, **Allaart Stern** chief executive officer w Stern-Consulting Allaart Stern Masłów.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Jolanta Ostrowska**, **Ewa Soroka** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Szanowni państwo, z uwagi na to, że każdy zawsze gdzieś się spieszy, proponuję zaczynać. Poproszę o zajmowanie miejsc. Szanowni państwo, otwieram posiedzenie Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej.

W porządku obrad mamy rozpatrzenie informacji na temat udziału polskiego przemysłu w projektach morskich farm wiatrowych – analiza local content w kontekście onshore i offshore na wszystkich etapach prac nad projektem oraz jego wpływu na gospodarkę krajową. Szanowni państwo, dyskusja ta jest poniekąd kontynuacją dyskusji, którą mieliśmy, zdaje się, na początku jesieni zeszłego roku. Wtedy rozmawialiśmy o tym, czy jest możliwość realizacji polskich projektów w postaci statków jack-up. Wywiązała się szersza dyskusja o tym, w jaki sposób realizować onshore i offshore z największym pożytkiem dla polskiej gospodarki, przede wszystkim offshore. Wtedy rozmawialiśmy głównie o tym. Stąd dzisiejsze posiedzenie. Jest wielu przedstawicieli biznesu czy, nazwijmy to, strony społecznej, chociaż tak naprawdę jesteście państwo po prostu przedstawicielami branży czy różnych firm związanych z tymi inwestycjami. Proponuję, żeby najpierw oczywiście strona rządowa przedstawiła swoje stanowiska. Potem poproszę państwa z branży. Poproszę też o niepowtarzanie swoich stanowisk, tylko przedstawianie swoich wątpliwości, swoich pytań, swoich zaleceń. W następnej kolejności głos będą zabierali głos posłowie. Dzisiaj trochę niestandardowo, ale chciałbym, żeby dziś był głos branży, z uwagi na to, że trochę bardziej niż zwykle na jej prośbę, zostało zwołane to posiedzenie. Stąd taka propozycja formuły dzisiejszego posiedzenia. W związku z tym poproszę pana ministra Gołotę z MAP o przedstawienie stanowiska w zakresie rozpatrywanego tematu.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych Konrad Gołota:

Dziękuję. Panie przewodniczący, szanowni państwo, jeżeli mówimy o local content, to warto byłoby określić mapę i wspólny aparat pojęciowy. Rada Ministrów przyjęła to jako jeden z 58 priorytetów. Maciej Berek, minister do spraw nadzoru nad wdrażaniem polityki rządu, ogłosił local content wśród priorytetów rządu we wrześniu 2025 r. Dokładnie nazywa się to komponent krajowy w kluczowych procesach inwestycyjnych spółek z udziałem Skarbu Państwa, w których prawa z akcji i udziałów wykonuje minister właściwy do spraw aktywów państwowych (local content). Inicjatywa ta polega na tym, żeby przy zarządzaniu mieniem państwowym promować zwiększenie zaangażowania udziału krajowych przedsiębiorstw w projektach inwestycyjnych, które są realizowane przez spółki Skarbu Państwa lub spółki od nich zależne.

Drugim elementem jest identyfikacja praktyk rynkowych oraz uwarunkowań regulacyjnych, które mogą się przyczynić do tego, żeby wypracować podejście do wspierania rozbudowy krajowej bazy przemysłowej, przez co zwiększymy zaangażowanie krajowych przedsiębiorstw w łańcuchach dostaw. Ważnym elementem projektu jest zdefiniowanie dla konkretnych branż możliwych KPI określonych w dokumencie „Dobre praktyki”, które uwzględniają wartość nakładów inwestycyjnych w projektach realizowanych przez spółki kontrolowane przez Skarb Państwa.

Po to, żeby zrealizować to zadanie, minister aktywów państwowych Wojciech Balczun 8 października 2025 r. powołał zespół do spraw udziału komponentu krajowego w kluczowych procesach inwestycyjnych. Wśród zadań zespołu ustaliliśmy między innymi konieczność zdefiniowania, ponieważ jest to przedmiotem bardzo wielu dyskusji, pojęcia komponentu krajowego w kluczowych procesach inwestycyjnych, identyfikację kluczowych sektorów gospodarki, w ramach których albo są, albo mogą być w przyszłości realizowane procesy inwestycyjne, które będą wymagać i mogą wymagać jak najszerzego zaangażowania komponentu krajowego przy uwzględnieniu dokumentów strategicznych zarówno rządu, jak i Unii Europejskiej. Do tego wyznaczaliśmy sobie jako zadania określenie metodologii pomiaru udziału komponentu krajowego w kluczowych procesach, analizę dobrych praktyk w innych krajach oraz przygotowanie projektu dobrych praktyk w zakresie zaangażowania przez spółki z udziałem Skarbu Państwa komponentu krajowego we wcześniej wymienionych kluczowych procesach inwestycyjnych.

Po to, żeby była to wspólna praca, która będzie efektywna, do prac zespołu zaproszono inne instytucje publiczne, w tym między innymi Główny Urząd Statystyczny, Urząd Zamówień Publicznych, Ministerstwo Obrony Narodowej, Ministerstwo Energii, Ministerstwo Klimatu i Środowiska, Ministerstwo Rozwoju i Technologii, Ministerstwo Infrastruktury oraz Agencję Rozwoju Przemysłu, która została koordynatorem do spraw komponentu krajowego i wspiera działania zespołu.

Obecnie trwają jeszcze prace zespołu, który wskazał między innymi kluczowe sektory gospodarki, w których albo są, albo będą realizowane kluczowe procesy inwestycyjne, o których tutaj rozmawiamy. Przejdę bardzo pokrótce. Są to sektor zbrojeniowy, który uczestniczy między innymi w realizacji Programu modernizacji technicznej Sił Zbrojnych RP do 2035 r., Narodowej rezerwie amunicyjnej oraz Narodowym programie odstraszania i obrony „Tarcza Wschód”, jak też sektor energetyczny, który będzie wspierał transformację energetyczną zgodnie z aktualizacją Krajowego planu w dziedzinie energii i klimatu. Warto powiedzieć, że w pierwszym przypadku w sektorze zbrojeniowym planuje się wydatkowanie łącznie około 200 mld zł, a w sektorze energetycznym w ramach Krajowego planu w dziedzinie energii i klimatu łączne nakłady inwestycyjne do 2040 r. szacowane są między 2,7 a 3,5 bln zł. Jest to także sektor infrastrukturalno-transportowy, który realizuje kilka dużych programów modernizacyjnych w kraju, w tym Rządowy program budowy dróg krajowych do 2030 r., który może być przedłużony do 2033 r., gdzie limit wydatków to obecnie 294,4 mld zł, Krajowy program kolejowy do 2030 r., gdzie limit wydatków obecnie to 52,6 mld zł, program wieloletni dotyczący Centralnego Portu Komunikacyjnego na lata 2024-2032, gdzie mamy prawie 132 mld zł. Czwarty sektor to sektor technologiczno-cyfrowy, który wspiera realizację Narodowego planu szerokopasmowego. Tutaj pula inwestycji wyniesie prawdopodobnie około 10 mld zł. W najbliższych latach będzie wspierał także realizację Strategii cyberbezpieczeństwa Rzeczypospolitej Polskiej lata 2025-2029 oraz Strategii cyfryzacji Polski do 2035 r. Te dwa projekty mogą pochłoniąć około 110 mld zł. Do tego realizacja polityki rozwoju sztucznej inteligencji to będzie kilka miliardów złotych. Mamy także strategię sztucznej inteligencji Ministerstwa Obrony Narodowej do roku 2039 czy na razie jeszcze projektowaną Krajową politykę rozwoju technologii kwantowych do 2035 r.

W tej chwili trwają prace nad finalną treścią definicji komponentu krajowego. Definicja będzie koncentrować się wokół działań instytucji publicznych na rzecz zapewnienia tego, żeby kluczowe procesy inwestycyjne w konkretnych wskazanych kluczowych sektorach gospodarki były realizowane w taki sposób, żeby maksymalnie rozwijać krajowe łańcuchy dostaw i rozwój gospodarczy kraju. W niektórych sektorach udział kosztów local content będzie wyższy, w innych może być procentowo niższy, ale za to będzie przynosił bardzo wymierny rozwój technologii, rozwój gospodarki. Sama kalkulacja i pomiar udziału komponentu krajowego, ponieważ często jesteśmy o to pytani, jest czymś zupełnie odrębnym. Będzie dostosowywana do specyfiki konkretnej branży. Zespół pracuje nad kryteriami dla poszczególnych branż, tak żeby była możliwa realna weryfikacja. Ma świadomość, że potrzebne są działania w zakresie promowania komponentu krajowego, ale muszą być one jednocześnie zgodne z zasadami, które wynikają z Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej, w szczególności z zasadą swobodnego przepływu towarów, zasadą swobody przedsiębiorczości oraz zasadą swobody świadczenia usług.

Podkreślamy tutaj bardzo wyraźnie, że mamy dużo możliwości działania, ponieważ bardzo wiele w procesie local content zależy od tego, w jaki sposób zostaną przygotowane zamówienia czy to publiczne, czy to nie, oraz w jaki sposób zostaną określone wymogi i będą stosowane kryteria wyboru kontrahentów. Mogą one mieć różny charakter, mogą mieć charakter niecenowy i dotyczyć kwestii związanych na przykład z ochroną środowiska, o czym jeszcze powiem dwa słowa. W przypadku Prawa zamówień publicznych już dzisiaj można skorzystać z takich narzędzi, jak analiza potrzeb i wymagań, wstępne konsultacje rynkowe. A jeżeli dany podmiot nie jest objęty Prawem zamówień publicznych, to tym bardziej ma szeroką możliwość korzystania z różnego rodzaju regulacji, regulaminów.

Polityka zakupowa państwa do roku 2029, która niebawem zostanie przyjęta przez rząd jako priorytet, wskazuje budowanie konkurencyjności potencjału polskiej gospodarki. Dokument ten wprost wskazuje, że kluczowe jest wspieranie lokalnego potencjału, w tym umacnianie łańcuchów dostaw. Jest to jeden priorytet. Priorytet drugi to wzmocnienie odporności państwa przez zamówienia publiczne. I tutaj jedną z wytycznych jest maksymalne wykorzystanie zdolności oraz zasobów krajowych przedsiębiorców oraz, co bardzo ważne, wybór wykonawców gwarantujących bezpieczeństwo. Ważne są tutaj krajowe węzły strategiczne, które wzmacniają naszą odporność również na sytuacje kryzysowe. A więc local content oprócz wymiaru stricte gospodarczego ma bardzo duży element dotyczący bezpieczeństwa. Urząd Zamówień Publicznych ma opracować wiele wytycznych dla zamawiających na temat tego, w jaki sposób stosować kryteria niecenowe, żeby zachęcić podmioty do korzystania z tych instrumentów.

Podkreślę również istnienie międzyresortowego zespołu do spraw zielonych zamówień publicznych, który będzie promował wymogi środowiskowe. Będą one miały też bardzo istotne znaczenie. Kryteriami tymi będzie rachunek kosztów cyklu życia, efektywność energetyczna w całym cyklu życia produktu, możliwość naprawy i recyklingu, ślad węglowy, innowacyjność środowiskowa. To tylko jedno z nich.

Ministerstwo Aktywów Państwowych w ramach konsultacji międzyresortowych, które prowadzi Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej w kontekście strategii rozwoju Polski do 2035 r., zgłosiło również uwagi w zakresie uwzględnienia promowania local content w tym właśnie dokumencie.

Przechodzę na koniec do local content w kontekście onshore i offshore. Mamy kilka projektów na wszystkich etapach prac nad projektem, od planowania, budowy, eksploatacji do likwidacji. Wymienię tu spółki Orlen Neptun Supplier Day, który konsultuje z rynkiem potencjalne dalsze działania, PGE Baltica, Grupa Przemysłowa Baltic należąca do grupy ARP oraz Tauron Zielona Energia. Jeżeli chodzi o onshore i offshore, nie chciałbym teraz przedstawiać tego państwu w szczegółach, chciałbym tylko powiedzieć, że są ze mną zarówno dyrektor Departamentu Prawnego Ministerstwa Aktywów Państwowych, dyrektorzy i specjaliści z poszczególnych departamentów Ministerstwa Aktywów Państwowych, Departamentu Spółek Paliwowo-Energetycznych, Departamentu Nadzoru, Departamentu Analiz Ekonomicznych, jak również są pani Ilona Deręgowska, wiceprezes zarządu ARP, pan Łukasz Sikorski, prezes zarządu Orlen Neptun VIII, pan Wojciech Górnicki, dyrektor Biura Zarządzania Łańcuchem Dostaw Orlen Neptun, pan Piotr Dziubałowski, wiceprezes do spraw operacyjnych PGE Baltica, pani Alicja Wąsowicz, dyrektor Departamentu Zakupów i Administracji PGE Baltica. Będą oni w stanie bardziej szczegółowo odpowiedzieć na pytania, jeżeli takie się pojawią.

Ze swojej strony dodam jeszcze, że w wielu branżach, o czym warto pamiętać, czy mamy do czynienia z onshore, czy z offshore, czy chociażby z przemysłem zbrojeniowym, jest to pierwszy rząd, który w taki sposób stawia na local content. Do tej pory w wielu przypadkach procesy te nie były uwzględniane w polityce gospodarczej rządu. Wskażę tutaj zarówno naszych poprzedników, jak i wcześniej. Świadomość konieczności stawiania na local content w sposób zinstytucjonalizowany pojawiła się tak mocno w ostatnim czasie. W związku z tym jesteśmy w poszczególnych procesach, chociażby w pierwszej fali offshore, gdzie umowy, które były zawierane na początku, nie wiem, w latach 2021-2022, nie zawierały szeroko komponentu local content. Fakt rozpoczęcia prac przygotowawczych i realizacji tego bardzo mocno wskazał, gdzie polska gospodarka traci na nieuwzględnianiu tego komponentu, w jaki sposób uzależniamy się, a także nie budujemy własnej odporności. W związku z tym myślę, że rozmawiając o local content, musimy mieć świadomość skali wyzwań wraz z koniecznością określenia tego, co kto będzie rozumiał przez local content. Drugą rzeczą jest zmiana pewnych nawyków w ogóle w polskiej gospodarce, odejście od tego, że cena jest kluczowym kryterium, nie w kontekście samych deklaracji, ale w kontekście działań, czyli poszukiwania zawsze najpierw dostawców polskich. Trzecia rzecz. Musimy spojrzeć na złożoność procesów oraz na to, ile trwają procesy gospodarcze, gdzie local content ma kluczowe znaczenie również ze względu na skalę zaangażowania finansowego, mając świadomość, że posiadamy niektóre kompetencje w postaci wykorzystania komponentu krajowego, ale niektóre nasze, polskie przedsiębiorstwa dopiero je nabywają. Prace, które dzisiaj podejmujemy, będą skutkowały realnymi efektami dopiero w przyszłości.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję, panie ministrze. To rzeczywiście cenna informacja, że zespół został powołany, ale poza tym, że został powołany, to wydaje mi się, że nie otrzymaliśmy od pana ministra jakiejś szerszej informacji dotyczącej stricte tematu posiedzenia. Miało być pokazanie, jaki jest local content w onshore i offshore, czego pan minister jednak jako instytucja nadzorująca... Rozumiem, że są tutaj różni przedstawiciele spółek Skarbu Państwa czy też instytucji państwowych, ale myślałem, że pan minister przedstawi to w jakiś sposób, chociażby skupiający najważniejsze kwestie, ale dobrze, może potem w formie pytań. Jak mówię, są tu państwo z branży, pewnie państwo najlepiej wiecie, jakie są bolączki, gdzie local content może być wykorzystywany w rzeczywistości dużo większym wymiarze. Mam nadzieję, że zespół przyniesie jakieś efekty, ale na razie to jest jedynie zespół, który jak rozumiem, jeszcze niczego konkretnego nie wypracował. Poproszę przedstawicieli Ministerstwa Klimatu i Środowiska z panem dyrektorem Tomaszewskim na czele. Proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MAP Konrad Gołota:

Tylko jedno zdanie komentarza. Przekazaliśmy Komisji materiał. Pan przewodniczący prosił, żebyśmy nie powtarzali tez, które są już Komisji znane. Dlatego zaproponowałem na samym początku, żeby w kontekście szczegółowych pytań mogli wypowiedzieć się przedstawiciele spółek. Wydaje mi się, że jeżeli przeczytam państwu czy zaprezentuję dokument, który już Komisji jest znany, niespecjalnie wniesie to coś do naszej dyskusji.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Nie to miałem na myśli, mówiąc o tym, żeby się nie powtarzać. Różne osoby oglądają obrady Komisji. Nie jest tak, że wszyscy zainteresowani mogą przyjechać na obrady. Chodzi o to, żeby nie powtarzać po sobie argumentów. Ewentualnie można je poprzeć bądź nie poprzeć. Chodzi o to, żeby nie mówić w kółko tego samego. Jeżeli pan minister mógłby, to bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MAP Konrad Gołota:

Aktualnie, szanowni państwo, około 60% inwestycji w sektorze morskiej energetyki wiatrowej tylko w pierwszej fazie w perspektywie do roku 2030 realizują spółki Skarbu Państwa. Z 5,9 GW mocy dostępnej w pierwszej fazie rozwoju sektora w perspektywie do 2030 r. aż 3,7 GW realizują spółki nadzorowane przez Ministerstwo Aktywów Państwowych. Są to dwa projekty PGE i jeden projekt Orlenu. 2,2 GW mocy dostępnej w pierwszej fazie zrealizują podmioty nienadzorowane przez Skarb Państwa.

Teraz po kolei. Grupa Orlen w połowie 2025 r. w porcie morskim w Świnoujściu uruchomiła pierwszy w Polsce, jeden z najnowocześniejszych w Europie terminal instalacyjny offshore wind. Terminal ten będzie głównym węzłem logistycznym dla drugiej fazy programu offshore wind

grupy Orlen, która będzie obejmowała pięć farm wiatrowych o łącznej mocy 5,2 GW planowanych do realizacji do 2040 r. Grupa kapitałowa Orlen pozyskała już pierwszych użytkowników komercyjnych dla tego terminala.

Dodatkowo podmiot z grupy kapitałowej Orlen, czyli spółka Baltic Power, zrealizowała budowę portu serwisowego dla budowy morskich farm wiatrowych na Morzu Bałtyckim w Łebie. Orlen już uruchomił w Łebie pierwszą w Polsce bazę operacyjno-serwisową dla morskiej energetyki wiatrowej, która będzie obsługiwała farmę wiatrową Baltic Power. Port serwisowy w Łebie działa od maja 2025 r. Obejmuje między innymi wzmocnione nabrzeże z dźwigami, halę magazynową, warsztaty, zaplecze dla załóg.

PGE Baltica z grupy kapitałowej PGE we wrześniu 2024 r. wspólnie z duńską grupą Ørsted, partnerem w projekcie morskiej farmy wiatrowej Baltica 2 o mocy zainstalowanej 1,5 GW, podpisała umowę dzierżawy terminala instalacyjnego w porcie Gdańsk. Działania dotyczące dzierżawy portu w Gdańsku są związane z budową nowych nabrzeży oraz załadowniem około 20 ha terenów w porcie w Gdańsku, co bezpośrednio przyczyni się zarówno do zwiększenia potencjału portu, jak i do tworzenia nowych miejsc pracy. I teraz tak. Praca i sam proces budowlany realizowany jest przez polską firmę NDI SA. Dzięki temu Baltica 2 będzie obecnie jedynym polskim projektem z pierwszej fazy rozwoju morskich farm wiatrowych, gdzie będzie przeprowadzona pełna kampania instalacyjna morskich turbin wiatrowych z polskiego portu instalacyjnego. Szczegółowa informacja dotycząca wskaźnika local content dla projektu terminala stanowi, niestety, tajemnicę przedsiębiorstwa, więc wszystkich szczegółów nie będę mógł podać.

PGE Baltica podejmuje także działania związane z realizacją budowy bazy operacyjno-serwisowej tym razem w porcie w Ustce. Podpisała również list intencyjny z polską stoczną Crist SA i spółką celową Wike SA oraz Grupą Przemysłową Baltic, który zakłada współpracę przy projektowaniu i budowie jednostek instalacyjnych i serwisowych dla morskich farm wiatrowych w ramach rozwoju lokalnego łańcucha dostaw. Zwracam uwagę na bardzo dużą wagę procesu projektowania, dlatego że tam właśnie dochodzi w dużej części do wyboru konkretnych rozwiązań, które potem skutkują określoną realizacją.

I na koniec jeżeli chodzi o local content, PGE i Orlen zakładają w tej chwili osiągnięcie local content na poziomie od 20 do 30% dla projektów realizowanych w ramach pierwszej fazy systemu wsparcia, natomiast 45-50% dla projektów z drugiej fazy systemu wsparcia. Tutaj trzeba wprost powiedzieć, że pewne kompetencje są nabywane i z każdą kolejną realizacją udział local content powinien rosnąć, ponieważ w Polsce będziemy mieli więcej kompetencji.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję, panie ministrze. Ostatnie dane pokrywają się z tym, co słyszeliśmy na posiedzeniu Komisji 4 czerwca zeszłego roku, ale może już w pytaniach przejdziemy do tego, żeby wyjaśnić, skąd 60%, o których mówił pan minister. Bardzo proszę, panie dyrektorze.

Dyrektor Departamentu Odnawialnych Źródeł Energii Ministerstwa Klimatu i Środowiska Łukasz Tomaszewski:

Dzień dobry państwu. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, szanowni państwo, nazywam się Łukasz Tomaszewski. Jestem dyrektorem Departamentu Odnawialnych Źródeł Energii w Ministerstwie Klimatu i Środowiska.

Przedstawię państwu teraz punkt widzenia Ministerstwa Klimatu i Środowiska na ten obszar. Oczywiście Ministerstwu Klimatu i Środowiska bardzo zależy na sprawnym, szybkim rozwoju sektora odnawialnych źródeł energii, w tym zarówno morskich, jak i lądowych farm wiatrowych z całym lokalnym łańcuchem dostaw materiałów i usług, ale oczywiście mamy na uwadze także poszanowanie dla wykorzystania obszarów, na których mogą być realizowane inwestycje do innych celów. Myślę tutaj o takich obszarach jak: ochrona przyrody, rolnictwo, rybołówstwo, transport, obronność, bezpieczeństwo państwa. I teraz jak już padało tutaj wielokrotnie, morska energetyka wiatrowa jest kluczowym elementem naszej krajowej strategii energetycznej. Zaczęłam właśnie od offshore. Planowane jest osiągnięcie mocy zainstalowanej na poziomie blisko 6 GW do roku 2030 i 18 GW do roku 2040. Wolumeny, o których teraz powiedziałem, są uwzględnione w projekcie Krajowego planu w dziedzinie energii i klimatu do roku 2030 z perspektywą roku 2040.

Szanowni państwo, od czego się zaczęło, jeżeli chodzi o offshore? Zaczęło się od przyjęcia ustawy z dnia 17 grudnia 2020 r. o promowaniu wytwarzania energii elektrycznej w morskich farmach wiatrowych. Umożliwiło to uruchomienie budowy morskich farm wiatrowych w polskiej

strefie Morza Bałtyckiego, w polskiej wyłącznie strefie ekonomicznej i zapewniło właściwe warunki do rozwoju tego sektora. Tak naprawdę można powiedzieć, że rząd z parlamentem przecięli dylemat, co powinno być pierwsze, czy local content w formule przemysłu, który realizuje zamówienia, czy też przedsiębiorcy, którzy chcą zrealizować projekty energetyczne, które będą zasilaly polską gospodarkę w zieloną energię. Realizacja inwestycji w zakresie morskich farm wiatrowych w polskiej części Bałtyku generuje realne zamówienia do krajowego przemysłu i polskich firm oraz stanowi ważny impuls dla rozwoju gospodarczego kraju. Z punktu widzenia administracji publicznej perspektywy rozwoju morskich farm wiatrowych w Polsce są postrzegane jako strategiczna szansa na trwałe zakorzenienie lokalnego łańcucha dostaw i usług w offshore wind.

Teraz co ustawa, o której powiedziałem przed chwilą, wprowadziła? Przede wszystkim można tutaj wymienić dwa obowiązki nałożone na wytwórców, które mają na celu stymulowanie rozwoju lokalnego łańcucha dostaw. Po pierwsze, wytwórcy zobowiązani zostali do przedstawienia w procesie wnioskowania o przyznanie prawa do pokrycia ujemnego salda w pierwszej fazie systemu wsparcia lub w prekwalfikacji do aukcji, czyli w drugiej fazie systemu wsparcia, tzw. planu łańcucha dostaw materiałów i usług w zakresie budowy i eksploatacji morskiej farmy wiatrowej, uwzględniającego stan zaawansowania prac przy budowie morskiej farmy wiatrowej na dzień sporządzenia planu. W dalszej kolejności wytwórcy mają obowiązek składania sprawozdań z realizacji przedłożonych wcześniej planów. Oprócz tego wytwórcy mają również obowiązek przeprowadzenia dialogu technicznego z zainteresowanymi uczestnikami rynku, czyli potencjalnymi dostawcami i wykonawcami urządzeń i usług niezbędnych do realizacji morskich farm wiatrowych. Dzieje się to właśnie przed przedłożeniem prezesowi Urzędu Regulacji Energetyki zaktualizowanego planu łańcucha dostaw materiałów i usług. Mówimy o tym, że jest to działanie monitorowane na dalszym etapie po to, żeby sprawdzić, jak pierwotne założenia były później realizowane na etapie funkcjonowania.

Warto też powiedzieć o tym, co się dzieje w Ministerstwie Klimatu i Środowiska z punktu widzenia pobudzenia jeszcze mocniej local content. Powołaliśmy tzw. porozumienie sektorowe na rzecz rozwoju morskiej energetyki wiatrowej. Porozumienie sektorowe definiuje konkretne cele. W ramach pierwszej fazy powinno to być nie mniej jak 20-30% łącznej wartości projektu. Pieniądze powinny zostawać w polskiej gospodarce. W fazie drugiej dla projektów realizowanych do 2030 r. powinno to być co najmniej 45%, a po roku 2030 co najmniej 50% udziału local content.

Jeżeli chodzi o projekty offshore realizowane w Polsce, można tutaj wyodrębnić trzy podstawowe etapy: etap planowania i projektowania, etap budowy, etap eksploatacji i likwidacji. Szanowni państwo, jeżeli chodzi o etap planowania, dane z pierwszych sprawozdań z realizacji planu łańcucha dostaw materiałów i usług wskazują, że local content dla projektów pierwszej fazy wynosi ponad 20%, a w niektórych przypadkach kształtuje się w okolicach 30%. W trakcie realizacji inwestycji wartości te będą się oczywiście zmieniały. Należy pamiętać, że pierwsza faza systemu wsparcia to swojego rodzaju etap zdobywania doświadczeń, budowy nowych kompetencji dla krajowych podmiotów. Dlatego w pierwszych projektach udział krajowych dostawców materiałów i usług może nie być tak wysoki, jak wszyscy sobie tego życzą czy oczekują. Natomiast widać, że kolejni wytwórcy coraz bardziej przykładają wagę do wykorzystania krajowego zaplecza. Obecnie w fazie projektowej widać bardzo wysoki potencjał podmiotów krajowych. Mamy w Polsce ogromne zasoby wyspecjalizowanych podmiotów świadczących usługi logistyczne, projektowe, środowiskowe, serwisowe i szkoleniowe. Zaangażowanie polskich przedsiębiorców w sektor morski energetyki wiatrowej nie tylko wzmacnia krajowy przemysł, ale również przyczynia się do budowy kompetencji technologicznych, tworzenia miejsc pracy oraz rozwoju innowacyjnych usług i produktów w obszarze zielonej transformacji energetycznej.

Drugi etap to etap budowy. Tutaj rzeczywiście mamy jeszcze dużo lekcji do odrobienia. Udział local content, o którym powiedziałem, w fazie projektowania jest nieco niższy. Natomiast ciągle polskie projekty, polskie podmioty, polscy przedsiębiorcy są angażowani w proces jako poddostawcy i podwykonawcy w ramach łańcucha dostaw materiałów i usług głównie na poziomie Tier II i Tier III. Pozwala to oczywiście na zdobycie firmom, przedsiębiorstwom niezbędnego doświadczenia i kompetencji do tego, żeby w kolejnych projektach móc się angażować na poziomie jeszcze wyższym, czyli nawet Tier I. Takie transfery właśnie dzieją się w tej chwili. Z ogromnym zadowoleniem obserwujemy, jak kolejni wytwórcy z pierwszej fazy systemu wsparcia podpisują sukcesywnie umowy z podmiotami krajowymi na dzierżawy portów instalacyjnych,

budowę morskich, lądowych stacji elektroenergetycznych, fundamentów do dostarczenia, układania kabli podmorskich i lądowych, budowę statków do obsługi morskich farmy wiatrowych.

Jeżeli chodzi o etap eksploatacji, to oczywiście jest jeszcze przed nami, więc na razie nie mamy żadnych doświadczeń, ale zakładamy, że również tutaj polskie przedsiębiorstwa będą odgrywały ważną rolę.

Przechodząc do drugiej fazy systemu wsparcia dla morskiej energetyki wiatrowej, dlatego że trzeba podkreślić, że ważna tutaj jest ciągłość, to znaczy, nie chodzi o to, żeby wzbudzić impuls inwestycyjny w pierwszej fazie, a później łańcuchy mimo że zainicjowane, zostaną przerwane, tylko druga faza systemu wsparcia jest też bardzo ważna po to, żeby zbudować trwałe kompetencje polskich przedsiębiorstw. Oczywiście temu służyła także aukcja na morskich farmach wiatrowych, która odbyła się 17 grudnia. Zakontraktowano wówczas ponad 3,4 GW mocy zainstalowanej w kolejnych projektach. Daje to perspektywę dla całego łańcucha wartości, żeby mocniej angażować się w local content w tym obszarze.

Teraz to, o czym chciałem powiedzieć, to nie jest żadna reklama, promocja ani lokowanie produktu. Chciałbym powiedzieć o kilku przypadkach, które zidentyfikowaliśmy jako istotne z punktu widzenia posiedzenia Komisji. Chodzi o konkretne firmy, które włączają się w budowę morskiej energetyki wiatrowej jako dostawcy, podwykonawcy, partnerzy technologiczni.

Przykładem może być tutaj Grupa Przemysłowa Baltic z Gdańska, która specjalizuje się w budowie trafostacji wykorzystywanych w morskich farmach wiatrowych oraz projektowaniu i budowie stalowych elementów fundamentów morskich farmy wiatrowej. Konstrukcje trafostacji produkowane są w Polsce na przykład przez Mostostal Pomorze. Są wykorzystywane w morskich farmach w wielu miejscach na świecie. Polimex Mostostal uczestniczy w budowie lądowej stacji transformatorowej oraz lądowych linii eksportowych dla naszych krajowych projektów morskich farm wiatrowych. Spółka Enprom odpowiada za budowę korytarza kablowego oraz montaż lądowych kabli eksportowych. Tele-Fonika Kable dostarcza kable pod morskie i lądowe farmy. P&Q zaprojektuje, zbuduje, zainstaluje i uruchomi lądową stację elektroniczną w gminie Choczewo. Crist Offshore, też tutaj przywoływany, będzie odpowiadać za projektowanie, budowę w gdyńskiej stoczni Crist i uruchomienie morskiej stacji elektroenergetycznej. Firma Smulders podpisała umowę na produkcję i dostawę stalowych elementów fundamentów morskich farm wiatrowych, które będą produkowane w Żarach w województwie lubuskim, a ich montaż i finalne doposażenie zostanie zrealizowane w Świnoujściu. Z kolei Polska firma Protea pomyślnie zakończyła testy żurawia zaprojektowanego specjalnie na potrzeby krajowych projektów morskich farm wiatrowych. Kolejna polska firma Erbud jest generalnym wykonawcą bazy operacyjno-serwisowej w Łebie, ale też realizuje roboty budowlane w ramach budowy zespołu urządzeń służących do wyprowadzenia mocy z morskich farm wiatrowych. Korporacja Budowlana Doraco wybuduje bazę operacyjno-serwisową w Ustce.

Polskie firmy obsługują projekty morskich wiatrowych także w zakresie usługowym. Dla przykładu Ayesa Polska z Rudy Śląskiej będzie prowadziła nadzór inwestorski nad budową jednego z projektów morskich farm wiatrowych, zaś Mewo ze Straszyna, Geo Ingenieurservice Polska z Gdyni czy Baltic Diving Solutions z Rumii prowadzą specjalistyczne badania geofizyczne dna Bałtyku. Z kolei Polska firma 3Bird System wspólnie z estońską Workboats Consulting przeprowadzą kompleksowy monitoring ptaków na estońskich i łotewskich obszarach morskich, gdzie powstanie morska farma wiatrowa Elwind o mocy 2 GW. Świadczy to o tym, że polskie firmy są aktywne nie tylko w ramach polskich projektów, ale również eksponują się już na projekty światowe.

Bardzo duże wydarzenie, które miało miejsce w zeszłym roku, to otwarcie fabryki wież dla morskiej energetyki wiatrowej, realizowane wspólnie przez hiszpańską spółkę GRI Renewable Industries wspólnie z ARP i Baltic Powers. Firma Vestas, też znana państwu, otworzy fabrykę gondoli dla morskich turbin wiatrowych. W tej chwili Polska przyciąga jak magnes firmy z całego świata, które są zainteresowane produkcją komponentów, dostarczaniem usług dla polskich projektów. Tak jak powiedziałem, buduje to kompetencje dla firm i dla polskich pracowników.

Na zakończenie chciałbym powiedzieć o tym, jakie są plany legislacyjne Ministerstwa Klimatu i Środowiska w kontekście dalszego pobudzania local content. W tym roku podejmujemy działania legislacyjne mające na celu jeszcze lepsze wsparcie krajowych dostawców materiałów i usług, tym bardziej że unijne przepisy zaczynają być, co powiedział pan minister, bardzo restrykcyjne. Musimy uważać na swobodę przepływu towarów i usług, nie zaburzać konkurencji. Niemniej

pojawiły się też inicjatywy mające pobudzić europejski przemysł w kontekście dostawy urządzeń dla szeroko rozumianej energetyki. Pojawiło się rozporządzenie Net Zero Industry Act razem z aktami wykonawczymi, które ma na celu zwiększenie produkcji w Europie strategicznych technologii neutralnych emisyjnie. Rozporządzenie zakłada, że do 2030 r., czyli w dosyć już w niedługim okresie, 40% zapotrzebowania Unii Europejskiej na technologie będzie zaspokajane z produkcji naszego kontynentu. Jest to też wyzwanie legislacyjne dla administracji. Kryteria pozacenowe wymagane w ramach Net Zero Industry Act będą musiały być uwzględnione w ramach systemów aukcyjnych, czyli dotyczących zarówno lądowej energetyki wiatrowej, farm fotowoltaicznych, jak również offshore.

Teraz bardzo króciutko jeszcze o lądowej energetyce wiatrowej. Analizy eksperckie wskazują, że udział dostawców komponentów i usług z Polski dla lądowej energetyki wiatrowej w tej chwili wynosi około 60%, z ambicją sięgającą nawet 75% w ciągu najbliższych dziesięciu lat. Autorzy różnych opracowań zwracają szczególną uwagę na prace związane z wyborem lokalizacji, przeprowadzeniem analiz technicznych, środowiskowych, czyli w całym procesie deweloperskim, który jest bardzo istotny. W tym segmencie udział polskiego wkładu może sięgnąć nawet 90%. Oprócz tego polskie firmy angażują się w technologie. Przykładem jest Famur, który zamierza wyprodukować pierwszą polską turbinę wiatrową, która będzie mogła być z powodzeniem wykorzystywana nie tylko w Polsce, ale też w projektach zagranicznych. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję, panie dyrektorze. Otwieram dyskusję. Kto z państwa chciałby zabrać głos? Najpierw strona społeczno-biznesowa. Bardzo proszę. Każdego proszę, żeby najpierw przedstawił się. Potem bardzo proszę.

Prezes zarządu Polskiej Izby Morskiej Energetyki Wiatrowej Jakub Budzyński:

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, szanowni państwo, nazywam się Jakub Budzyński. Jestem prezesem zarządu Polskiej Izby Morskiej Energetyki Wiatrowej, a więc organu samorządu gospodarczego o zasięgu ogólnopolskim.

Nasza organizacja zrzesza w tej chwili naprawdę bez mała 200 podmiotów, z których tylko jeden, podkreślam, jeden nie jest zarejestrowany w Polsce. A zatem jesteśmy organizacją reprezentującą par excellence polski przemysł, który w tej chwili już jest aktywny na rynku morskiej energetyki wiatrowej w Polsce i za granicą, oraz w pewnym odsetku również przedsiębiorstwa z tego sektora, które aspirują do wejścia do dzisiaj odmienianego przez wszystkie przypadki łańcucha dostaw, łańcucha wartości dla tychże projektów. Szanowni państwo, pozwolę sobie przedstawić od strony branżowej, można powiedzieć, trochę oddolnej, jak obraz rozwoju przemysłu morskiej energetyki wiatrowej wygląda przede wszystkim naszymi oczami. Myślę, że będzie to dosyć obiektywny obraz. Pozwolę sobie podkreślić, może bez fałszywej skromności, że jako organizacja branżowa, wcześniej jako Polskie Towarzystwo Morskiej Energetyki Wiatrowej, już od 15 lat, podkreślam, staramy się budować społeczną i również polityczną świadomość wagi local content w tym sektorze. Tym z państwa, którzy są dzisiaj obecni na posiedzeniu, a być może nie są na bieżąco ze wszystkimi danymi branżowymi, jeszcze raz przypomnę i podkreślę, dlaczego w ogóle to posiedzenie, dlaczego wątek local content w branży offshore jest tak ważny.

Mówimy, proszę państwa, o udziale polskich przedsiębiorstw, polskiego przemysłu w inwestycjach o skumulowanej wartości ocierającej się o 0,5 bln zł, 500 mld zł do około 2040 r. Chodzi o jakiś odsetek tego, między jedną trzecią a jedną czwartą, w okresie serwisu i eksploatacji projektów już jako funkcjonujących farm przez kolejne 30 lat od ich uruchomienia. A więc są to pieniądze niewyobrażalne, porównywalne z jednorocznym budżetem naszego państwa. Dlatego ten wątek jest strategicznie ważny dla naszej gospodarki, proszę państwa, ale nie tylko dlatego. Otóż sektor morskiej energetyki wiatrowej w tempie wręcz wykładniczym rozwija się poza granicami naszego państwa. Zważywszy na potencjał polskiego przemysłu, zdokumentowany i uznany również przez graczy zagranicznych, liderów tego rynku, byłoby potężnym grzechem zaniechania, gdybyśmy zaniechali taką szansę na rynku rozwijającym się w tempie naprawdę zawrotnym w skali europejskiej, jak również jeżeli chodzi o możliwość eksportu naszego know how i naszego produktu szeroko za granicę.

Wróćmy na rynek polski. Szanowni państwo, pozwolę sobie odnieść się do sformułowania, którego użył pan minister aktywów państwowych w odpowiedzi na interpelację pana przewodniczącego Komisji. Pan minister użył określenia, że przepisy dotyczące local content w sektorze

offshore wind, być może w ogóle w polskiej gospodarce, są, cytuję, zbyt liberalne. Faktycznie tak jest, proszę państwa. Wynika to właściwie z tego, że przepisy są szczątkowe, nie ma ich, nie istnieją. Każdy, przepraszam za to określenie, oczywiście w bardzo dużym cudzysłowie, cywilizowany kraj, który naprawdę ze szczerą intencją dba o swoją gospodarkę, o swój przemysł, o to, żeby zyskiwał on na rozwoju gospodarczym i na rozwoju technologicznym własnego państwa, robi wszystko, żeby jego rodzimy przemysł był brany na pokład. Robi się to na różne sposoby, sposoby kodyfikowane, sposoby poza kodeksem prawa, natomiast proszę mi wierzyć, jest to codzienna praktyka. Jako reprezentanci branży przedsiębiorstw, które powtarzam, funkcjonują na rynku nie tylko polskim, ale też europejskim, słyszymy na bieżąco, w jaki często sprytny sposób polskie firmy są eliminowane z przetargów zagranicznych, ponieważ w pewien nie do końca wytłumaczalny sposób wypadają one z przetargów, a wpadają do przetargów czy zyskują kontrakty firmy o tym samym paszporcie, który inwestor ma w kieszeni. Drodzy państwo, to taka uwaga systemowa, bardzo ogólna.

Oczywiście nie należy iść, nie powinniśmy iść w kierunku jakiegoś sztywnego zapisywania poziomów local content wyrażonych w procentach w ustawach, w rozporządzeniach, w innych dokumentach, ponieważ doświadczenie państw europejskich, takich jak na przykład Francja sprzed dziesięciu lat pokazuje jasno, że tego typu podejście jest kursem na ścianę. Treści traktatów lizbońskich w miejscach, w których jest mowa o swobodach gospodarczych, z miejsca spowodują, że Komisja Europejska zakwestionuje nam takie przepisy. Będzie miała do tego pełne podstawy i pewnie odniesie w tym sukces. Proszę państwa, można pójść w drugim kierunku, można stosować wielorakie efekty zachęty dla inwestorów zarówno krajowych, jak i zagranicznych, żeby tutaj ominąć argument o tym, że Ministerstwo Aktywów Państwowych nie posiada nadzoru, co jest oczywiste, nad spółkami prywatnymi, które również są inwestorami oraz głównymi kontraktorami najwyższego szczebla w sektorze offshore wind. Efekty zachęty, o których mówię, to efekty związane z abolicjami podatkowymi, ulgami, różnego rodzaju preferencjami dla działalności w naszym kraju w zamian za preferencję dla dostawców rodzimych.

Mówimy, proszę państwa, w tej chwili, w roku 2026 o bardzo rozwiniętym przemyśle rodzimym. Rozumiem wszystkie zastrzeżenia co do tego, że polski local content w latach wczesnego rozwoju sektora w Polsce, tuż przed rokiem 2020, przed przyjęciem ustawy i tuż po przyjęciu ustawy miewał się różnie, ponieważ kondycja naszego przemysłu też była zupełnie inna niż jest dzisiaj, ale dzisiaj przy naprawdę solidnym zmapowaniu potencjału przemysłu, udokumentowanych doświadczeniach naszych dostawców nie ma żadnych podstaw, żeby ów przemysł pomijać w postępowaniach przetargowych. Ba, jest wiele wskazówek przemawiających za tym, żeby ów przemysł preferować.

Drodzy państwo, mówiąc o różnego rodzaju ulgach, preferencjach, można wskazywać różne daniny, które inwestorzy, które firmy operujące na polskim rynku w sposób oczywisty ponoszą. Są to podatki dochodowe, itd, ale w przypadku inwestorów są to na przykład podatki od mocy zainstalowanej w polskiej wyłącznej strefie ekonomicznej. Jest to pomysł rzucony prawie wręcz ad hoc tutaj na miejscu, ale pomysłów na instrumentalizację podejścia jest naprawdę sporo. Posłużę się przykładem brytyjskim. Może jest on troszeczkę obok, ponieważ Wielka Brytania w tej chwili jest poza strukturami Unii Europejskiej, natomiast w Wielkiej Brytanii zastosowano model bardzo prostej zachęty, polegający na tym, że inwestorzy, którzy startują, tak jak w Polsce, w systemie aukcyjnym o kolejne moce przyznawane przez operatora sieci przesyłowych, otrzymują atrakcyjne stawki w kontraktach różnicowych w formie dopłat do megawatogodzin, wyliczane w pewnym wzorze matematycznym na podstawie kontrybucji do krajowego przemysłu w postaci bezpośrednich inwestycji. Tutaj oczywiście odpowiedzialność jest scedowana w dużej mierze na głównych dostawców, którzy są uwzględniani w łańcuchu dostaw przez inwestorów. Mam na myśli dostawców komponentów strategicznych jak turbina, trafostacja systemu, cały tzw. balance of plant, a więc system wyprowadzenia mocy z farmy wiatrowej, etc.

W każdym razie taki prosty instrument Wielkiej Brytanii przyniósł oszałamiający efekt. Dwa lata temu rynek offshore wind w Wielkiej Brytanii, jeżeli chodzi o przetargi na moce wytwórcze, nieco przysiadł właśnie w związku z nieatrakcyjnymi warunkami aukcyjnymi. Tutaj trochę piję w kierunku kryteriów pozacenowych, jeżeli chodzi o aukcje, w których będziemy musieli naprawdę mocno zanurzyć się jako kraj, jeżeli chodzi o ich przygotowanie. Instrument ten poskutkował tym, że w kolejnej rundzie aukcyjnej z końcówki zeszłego roku mamy potężny sukces w Wielkiej Brytanii w postaci przeszło 8 GW przyznanych w ramach systemu aukcyjnego ze względu na potężne zainteresowanie inwestorów brytyjskich ofertą rządu w Londynie.

Szanowni państwo, są też przyczyny takiego stanu rzeczy, który nie do końca nas zadowala, związane z rzeczywistością funkcjonowania spółek Skarbu Państwa i spółek w ogóle. Otóż menadżerowie w spółkach Skarbu Państwa, którzy odpowiadają za zakupy, za decyzje zakupowe, co już też tutaj dzisiaj padło, są odpowiedzialni osobiście za decyzje, które w sensie mikroekonomicznym, udowadnianym tylko w Excelu na liczbach, są niekorzystne. Chodzi o kryterium cenowe. Chodzi o to, żeby państwo, nie tylko państwo polskie, ale państwo polskie również, zmieniło filozofię podejścia do inwestycji strategicznych. Chodzi o to, żeby w rachunku ciągnionym, społecznym spojrzeniu na gospodarkę decyzja menedżera odpowiedzialnego za zakupy implikowała dalszy sekwencyjny rozwój polskiej gospodarki. Chodzi o to, żeby preferując polskiego dostawcę, miał on szansę zdobycia nowych kompetencji, doświadczenia, również odprowadzenia podatków w Polsce. W układzie łańcuchowym, ogniwo po ogniwie powoduje to efekt wartości dodanej. Nie może być tak, że menedżer odpowiedzialny za zakupy w spółce Skarbu Państwa, niech to będzie Orlen czy PGE Baltica, sprowadzając rzeczy do konkretnego, będzie obawiał się postawienia polskiego dostawcy tylko dlatego, że cena, którą oferuje, ze względu chociażby na mniejsze doświadczenie, na wyższe zobowiązanie, jeżeli chodzi o ubezpieczenie kontraktu, jest mniej atrakcyjna. To jest podejście, można powiedzieć, antypatriotyczne, jeżeli chodzi o rozwój polskiej gospodarki.

Przechodząc płynnie również do wątku zabezpieczeń, ubezpieczeń kontraktowych, proszę państwa, w naszym sektorze mamy często do czynienia, nie chcę powiedzieć, że z patologicznym, ale z dosyć kuriozalnym zjawiskiem budowania tzw. drabinek kontraktowych. Chodzi o to, że bardzo często generalni wykonawcy, bardzo często przybysze z zagranicy na polski rynek są kontraktowani przez inwestora jako generalny wykonawca, dostawca ze względu na to, że mają tzw. mocne papiery, są wiarygodni na rynku, mają bardzo atrakcyjne warunki ubezpieczenia, itd. Natomiast de facto szczebelek po szczebelku prace realne, wykonawstwo jest zlecane polskim firmom, tylko że polskie firmy, niestety, z marży widzą tylko ułamek, zjadają okruszki z pańskiego stołu. A mówię o tym, dlatego że państwo polskie powinno po prostu rozważyć bardzo poważnie, a właściwie wziąć na tapetę i na warsztat rozwiązanie, jakim jest fundusz gwarancyjny dla przedsiębiorstw polskich, który majestatem i siłą gospodarczą państwa polskiego zabezpieczałby kontrakty dla polskich firm, pozwalając polskim firmom wchodzić jak najwyżej w szczeblu dostawców, powodując wysoką marżowość kontraktów, a dla państwa w konsekwencji również wyższe daniny odprowadzane przez polskie przedsiębiorstwa, zamykając tym samym obiekt gospodarczy, cyrkulację pieniądza w polskiej gospodarce.

Szanowni państwo, przykładów mógłbym mnożyć jeszcze dużo. Chciałbym jeszcze wrócić do głosu, ale szanując też chęć dojścia do głosu innych uczestników spotkania, pozwolę sobie, panie przewodniczący, poprosić wiceprezesa Stopierzyńskiego o rozszerzenie mojej wypowiedzi. Dziękuję bardzo.

Wiceprezes zarządu Polskiej Izby Morskiej Energetyki Wiatrowej Krzysztof Stopierzyński:

Dzień dobry. Krzysztof Stopierzyński, wiceprezes Polskiej Izby Morskiej Energetyki Wiatrowej.

Czujemy się na miejscu w tej dyskusji, dlatego że czujemy się trochę nie wyłącznym, ale jednak sprawcą w ogóle pojęcia i tematu local content w morskiej energetyce wiatrowej. Poprzez organizację 12. edycji Konferencji Offshore Wind – Logistics & Supplies, poprzez prace nad art. 6 ustawy o promowaniu energii z morskich farm wiatrowych, konsekwentnie działaliśmy, żeby polski przemysł organizować i przygotowywać na to, co się wydarzy. Wydarzyło się to w zeszłym roku. Projekty rozpoczęły się, rozpoczęła się pierwsza budowa morskiej farmy wiatrowej Baltic Power przez Orlen. Natychmiast po niej ruszyły dwa następne projekty Polenergii z Equinorem oraz Polskiej Grupy Energetycznej z Ørstedem. To wszystko, na co szykowaliśmy polski rynek, zadziało się.

Oczywiście cały czas jest dyskusja. Dyskusja ta teraz jest kontynuowana w grupach roboczych MAP. Jest to dyskusja na temat tego, czym w ogóle jest local content. Na nasz wewnętrzny użytek uważamy, że najprostsze definicje są najbardziej właściwe. Dlatego jako local content rozumiemy produkty i usługi dostarczane przez przedsiębiorstwa zarejestrowane na terenie Rzeczypospolitej lub zarejestrowane na terenie Rzeczypospolitej oddziały firm międzynarodowych, jeżeli to te oddziały bezpośrednio dostarczają produkty i usługi, dlatego że za tym wszystkim idzie 500 mld zł. 500 mld zł, które jest szacowane na fazę budowy morskich farm wiatrowych, to nie są pieniądze, które musi wyłożyć polskie państwo. To są projekty modułowe robione w projekcie project finance, w projektach, które są finansowane przez grupy

kapitałowe, przez banki, przez inwestorów, natomiast ciągle inwestycje odbywają się na terenie Rzeczypospolitej Polskiej. W związku z tym chcemy, żeby polskie przedsiębiorstwa w sposób maksymalny były zaangażowane w ten proces. Jest to DNA naszej działalności. Nie myślimy o zaczęciu odbudowy floty instalacyjnej i o innych rzeczach. Jako 200 przedsiębiorstw, które są naszymi członkami, chcemy lokować na różnych szczeblach, w zależności od możliwości i doświadczenia, w łańcuchu dostaw i potem przesuwając je do góry. My dojdziemy do operatorów floty instalacyjnej, do tych rzeczy, ponieważ dynamika zdarzeń na całym świecie jest duża. Przedsiębiorstwa, które wyinkubowaliśmy na polskim rynku morskiej energetyki wiatrowej, chcemy potem wyposażyć w instrumenty eksportowe.

W zeszłym roku dzięki działalności programu „Broker eksportowy” byliśmy na misji gospodarczej w Australii, która dopiero wchodzi na rynek morskiej energetyki wiatrowej. Oni stawiają sobie bardzo ambitne cele, ale w bardzo ciekawy sposób. Mieliśmy spotkanie z rządem stanu Wiktorii. Mówią wprost o 80% local content australijskiego, ale rozumianego dla fazy serwisowej, dla fazy operation in maintenance, z wyłączeniem wymiany głównych komponentów. Podobnie powinniśmy spojrzeć na to w Polsce. Przerzucamy się na sztywno pierwszą fazą, drugą fazą. Druga faza po ostatniej, grudniowej aukcji przeskoczyła już pierwszą fazę, więc nie jest to tak liniowo, jak czasami się to wszystko przedstawia.

Polskie przedsiębiorstwa mają zdolności do tego, żeby zadziałać w fazie budowy, ale mają przepiękne możliwości w trzydziestoletnim serwisowaniu każdej z morskich farm wiatrowych. O ile początki budowy morskich fal wiatrowych, początki kontraktacji budowy pierwszej fazy trochę nam uciekły jako polskiemu przemysłowi, to teraz mam wrażenie, że wszyscy odrobili zadania. Ciągłe poruszamy się w trójkącie bermudzkim local content pomiędzy trzema głównymi aktorami, czyli pomiędzy stroną administracyjną, państwową, rządową jako jednym z wierzchołków trójkąta, pomiędzy stroną deweloperską i pomiędzy przedsiębiorstwami łańcucha dostaw. Mamy większe apetyty. Przez Ministerstwo Klimatu i Środowiska zostały tu przedstawione firmy, które biorą w tym udział. Cieszymy się, że my też znaleźliśmy się na tej liście jako operator floty offshore. Pękamy z dumy. Jest bardzo dużo takich firm. Stało się to polską specjalizacją z sektora budowlanego, dlatego że ten sektor jest w Polsce okrzepły, ma doświadczenie. Natomiast chcielibyśmy, żeby 500 mld zł, które przetoczy się przez polski rynek projektów, zostało w maksymalnym możliwym stopniu wykorzystane do inkubowania tego, czego u nas brakuje, czyli tego, co jest istotą projektów offshore wind, a więc operacji morskich, gdzie udział polskich przedsiębiorstw jest wysoce niezadowolający. Potrzebujemy do tego Ministerstwa Infrastruktury z kwalifikacjami marynarskimi, potrzebujemy wzmocnienia polskiej bandery, ale przede wszystkim jest jedna rzecz, której dramatycznie brakuje.

Jako Polska Izba Morskiej Energetyki Wiatrowej spotykamy się z poszczególnymi resortami. Jest problem, ponieważ nie możemy dotrzeć do gospodarza tematu. Projekty są rozstrzelone pomiędzy ministerstwa. Widzimy to chociażby na tej sali przy referowaniu. Bardzo podobne tematy referują trzy resorty. Tematy nakładają się. Prawie od pięciu lat prosimy o to, żeby rozważyć powołanie pełnomocnika do spraw morskiej energetyki wiatrowej. Każdy z ministrów uważa ten temat za poboczny, a jest to jeden z największych projektów inwestycyjnych w Polsce. Po prostu jest on nieskoordynowany. Podam przykład. Ostatnia reforma rządów rozstrzeliła tematy offshore de facto pomiędzy dwa ministerstwa, Ministerstwo Energii oraz Ministerstwo Klimatu i Środowiska. Kiedy bierzemy do ręki dokumenty Ministerstwa Klimatu i Środowiska, wiemy, że jest 18 GW w dwóch fazach. Kiedy bierzemy do ręki niedawno opublikowany przez Ministerstwo Energii Krajowy plan na rzecz energii i klimatu, znika tam 6 GW. Mamy tylko 11,8 GW w morskiej energetyce wiatrowej. W tym momencie...

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Przepraszam, może pan powtórzyć gigawaty? Co znika, gdyż nie zrozumiałem?

Wiceprezes zarządu Polskiej Izby Morskiej Energetyki Wiatrowej Krzysztof Stopierzyński:

Krajowy plan na rzecz energii i klimatu, który został opublikowany w grudniu, pokazuje do 2040 r. nie 18 GW jako ilość mocy, tylko 11,8 GW. W tym momencie jako rynek mamy problem, ponieważ usuwa się nam poczucie bezpieczeństwa.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dwa ministerstwa przedstawiają różne dane co do mocy, jaką mamy osiągnąć od 2040 r.?

Wiceprezes zarządu Polskiej Izby Morskiej Energetyki Wiatrowej Krzysztof Stopierzyński:
Tak.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):
Proszę kontynuować. Przepraszam.

Wiceprezes zarządu Polskiej Izby Morskiej Energetyki Wiatrowej Krzysztof Stopierzyński:

A więc zniknęło nam 6 GW. 6 GW to jest cała pierwsza faza. W tej chwili jako przedsiębiorstwa jak my mamy planować rozwój, brać kredyty na statki, organizować wieloletnie inwestycje, jeżeli zwrotnica jest przestawiana w kilku momentach w ciągu roku? Jeżeli chodzi o stronę deweloperską, od dawna prosimy o to, żeby zoptymalizować proces zakupowy, żeby był on powiązany z lokalnym rynkiem, czyli z rynkiem polskim. Nie powiem, że to się nie dzieje. Przez deweloperów jest wykonana duża praca nad mapowaniem rynku morskiego, natomiast my jako izba widzimy, że aktorzy są znani, znane jest to, co jest dostępne na polskim rynku. Natomiast to, co nam blokuje dostęp do kontraktów, to monocontracting, to, że deweloperzy tworzą jak największe paczki zakupowe, żeby mieć jak najmniej podmiotów, z którymi rozmawiają, ponieważ dla nich jest to formuła w pewien sposób wygodna, ale jest to formuła nieprzytomnie droga. To jest pierwsza wada tej formuły. A po drugie, jest to formuła, która eliminuje polskie przedsiębiorstwa, które nie są w stanie przedstawić oferty na badania geotechniczne, na badanie nietoperzy, na hydrochemię. Są to zakresy kilkunastu firm, które działają. W związku z tym pojawia się duża firma zagraniczna – jest to mechanizm, o którym wspominał Jakub – która potem bezpośrednio kontraktuje i tak nasze firmy. Deweloper dostaje ten sam produkt, natomiast pieniądze, zanim część z nich wróci, a wróci do Polski mała część, wychodzą przez zagraniczny spinacz. Swoje zadanie, które mogliby z korzyścią dla polskiego przemysłu realizować u siebie, realizują zamawiając to trochę jako usługę, która wielokrotnie podraża nam rzeczy.

Druga rzecz to właśnie odpowiedzialność. Musimy trochę zdać sobie sprawę, że wymagamy od menedżerów spółek Skarbu Państwa, żeby działali jak każdy inny menedżer w spółce na podstawie Kodeksu spółek handlowych. W tym momencie kierowanie się czymś innym niż bezpośrednia korzyść ekonomiczna przedsiębiorstwa jest ewentualną podstawą do postawienia zarzutów niegospodarności. W związku z tym dopóki państwo jako właściciel tych podmiotów, nie sformułuje jasnych wymagań i oczekiwań, to liczy się najniższa cena, a z punktu widzenia właściciela, czyli państwa, liczy się, czy firma bądź fabryka na podstawie danego zamówienia powstanie w Szczecinie czy w Pekinie. Jest to rzecz fundamentalna. A więc musimy budować jasne wytyczne i oczekiwania względem deweloperów.

Jesteśmy my, czyli jest łańcuch dostaw, firmy, które bardzo mocno modernizują się, natomiast jeżeli chodzi o łańcuch dostaw, to mamy jeden problem. Mianowicie jest coś takiego, że nie powstają mechanizmy – tutaj cofnę się do naszego postulatu powołania pełnomocnika do spraw morskiej energetyki wiatrowej, ponieważ temat ten jest niezadbany – żeby rozwijać, inkubować łańcuch. Przecież prowadzimy projekty na rzecz morskiej energetyki wiatrowej, prowadzimy na rzecz innych projektów infrastrukturalnych, czy to elektrowni jądrowej, czy to FSRU. Przecież polskie firmy tak samo są w to zaangażowane. Natomiast widzimy i ze zdrową zazdrością patrzymy na przykład na fundusze, pożyczki na certyfikację firm do budowy morskiej energetyki jądrowej. Morska energetyka wiatrowa nigdy tego nie miała, nigdy nie było funduszy dedykowanych. Były badania z NCBiR, ale bardziej skierowane w stronę ośrodków badawczych i ośrodków akademickich, natomiast nie było mechanizmów przeznaczonych na rozwój, jeżeli spojrzymy na KPO, na fundusze PARP i inne rzeczy. Były na rozwój infrastruktury, były pieniądze na dewelopowanie projektów, ale łańcuch dostaw te wszystkie rzeczy ominęły szerokim łukiem. Były pieniądze na budowę statków, ale wymogiem było to, żeby statki były śródlądowe. Nie mogliśmy z tego skorzystać. W związku z tym brakuje tego kogoś, kto skoordynuje na poziomie państwa działania państwa po to, żeby maksymalizować uzysk ekonomiczny państwa poprzez inkubację polskich przedsiębiorstw. Nie chcemy, gdyż wiemy, że jest to zagrożenie, rozumiemy, że jest to zagrożenie, żeby hasło local content stało się trochę mechanizmem do offshore na skróty, dlatego że czasami na konferencjach przebrzmiewa pewna roszczeniowość.

W związku z tym chcielibyśmy, żeby deweloperzy posługiwali się mechanizmami prekwalfikacyjnymi firm, czyli sprawdzali firmy, ich możliwości przed postępowaniem przetargowym i zakupowym w dużo większym stopniu, niż to się dzieje teraz. Wtedy firmy, które są w Polsce i mają realne rzeczy, mogłyby być bardziej wiarygodne. Nie tylko local content rozumiany,

że jestem z Polski, że to mi się należy, ale cały czas wymagamy od naszych członków, wymagamy od samych siebie, żebyśmy spełniali kryteria jakościowe deweloperów, kryteria doświadczenia, żebyśmy byli transparentnymi partnerami, gdyż nasze aspiracje nie kończą się na rynku polskim, nasze aspiracje są eksportowe. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję. Przedstawiliście państwo dużo uwag co do tego procesu, który się odbywa, do tego, jak to powinno wyglądać. Czy macie państwo jakieś konkretne pytania, które chcielibyście w tej chwili zadać przedstawicielom rządu? Tak, tak, za chwilę, tylko chciałem z panami trochę wyczerpać temat. Pani też oddam głos.

Prezes zarządu Polskiej Izby Morskiej Energetyki Wiatrowej Jakub Budzyński:

Jeżeli można, chciałbym zadać pytanie systemowe. W ustawie offshore jest mowa o 18 GW, z tym, co było i z tym, co będzie, jeżeli chodzi o aukcje odwrócone. W najnowszym projekcie Krajowego planu na rzecz energii i klimatu jest mowa o dwóch scenariuszach, scenariuszu maksymalnym około 16 GW oraz scenariuszu zrównoważonym, chyba tak się on nazywa, niespełna 12 GW. Rozziew pomiędzy tym, co jest w prawie, a tym, co jest w strategii rządowej na poziomie 6 GW – energetycy rozumieją ów rozziew – jest poważny. Jest to cały Bełchatów i jeszcze kawałek. Z punktu widzenia rozwoju rodzimego przemysłu rodzi pytanie, na co w końcu mamy się nastawać. Pytanie z naszej strony do państwa reprezentujących Ministerstwo Energii i może trochę Ministerstwo Klimatu i Środowiska. W co mamy wierzyć, w ustawę czy w plan rządowy?

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Bardzo proszę, pan dyrektor Tomaszewski.

Dyrektor departamentu MKiŚ Łukasz Tomaszewski:

Mogę odpowiedzieć. Proszę wierzyć w to, co jest zapisane w ustawie. Mamy ambicję, żeby zrealizować w dwóch fazach 18 GW w perspektywie 2040 r., oczywiście w zależności od tego, kiedy aukcje będą przeprowadzone. Państwo znają harmonogram. Ten rok, przepraszam, poprzedni rok, dlatego że to już minęło, był pierwszym rokiem aukcji. W roku 2027 będą kolejne aukcje. Potem w roku 2029 i 2031, w zależności od tego, kiedy aukcje będą wygrywane przez poszczególnych przedsiębiorców. Mamy siedem lat na realizację projektu, więc myślę, że w perspektywie 2040 r. ambicja łącznie 18 GW na polskim Bałtyku w offshore jest jak najbardziej realna. Kierunkowo jest przez nas wspierana.

Prezes zarządu Polskiej Izby Morskiej Energetyki Wiatrowej Jakub Budzyński:

Dziękuję bardzo. Gdybym był dziennikarzem, pytałbym, to skąd 12 GW.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Droży państwo, tak jak mówiłem na początku, najpierw strona biznesowa, ponieważ jest to spotkanie na ich życzenie, a potem my, posłowie. Pani się zgłaszała. Bardzo proszę się przedstawić.

Wiceprezes zarządu Wind Industry Hub, menedżer do spraw morskiej energetyki wiatrowej, inwestycji i rozwoju w Polskim Stowarzyszeniu Energetyki Wiatrowej Oliwia Mróz-Malik:

Dzień dobry. Oliwia Mróz-Malik. Polskie Stowarzyszenie Energetyki Wiatrowej i Wind Industry Hub.

Dobrze, że tutaj kolega sprostował, dlatego że chciałam sprostować, że w KPEiK w ambitnym scenariuszu ucięto nam 2 GW, co oczywiście jest dla branży niekorzystnym sygnałem, zwłaszcza dla sektora rozumianego jako sektor przemysłowy, który potrzebuje długoterminowych impulsów po to, żeby się rozwijać, ponieważ nie są to inwestycje własne. Nie mówię już tutaj o samych inwestycjach na morzu, które potrzebują czasu i pieniędzy. Mówimy o offshore. Onshore również obcięto, i to chyba bardziej drastycznie niż offshore, dlatego że z 34 GW zeszliśmy do 28 GW w scenariuszu ambitnym. Natomiast deklarowana, planowana jest realizacja scenariusza zrównoważonego, mniej ambitnego, a w nim jest mowa o 20 GW. Dzisiaj na lądzie mamy zainstalowanych 11 GW, co oznacza, że do 2040 r. chcemy zrealizować 9 GW farm onshore. Potencjał mamy dużo większy. Jeżeli ich nie zrealizujemy, to oczywiście stracimy 230 mld zł, które jak szacujemy, mogłyby wpłynąć do polskiej gospodarki.

Wracając do offshore, ponieważ jest on bliższy mojemu sercu na co dzień, chciałabym powiedzieć króciutko o tym, że Polskie Stowarzyszenie Energetyki Wiatrowej i Fundacja Wind Industry Hub wspólnie z ekspertami z CEE Energy Group, po różnego rodzaju branżowych

konsultacjach, przygotowała strategię. Nie nazwę tego draftem, gdyż jest to strategia, jest to dokument, który jest gotowy do wdrożenia, który prezentuje różnego rodzaju narzędzia możliwe do wykorzystania, żeby rzeczywiście wykorzystać potencjał przemysłu w Polsce.

Jeżeli moja wypowiedź powinna zakończyć się jakimś pytaniem, to byłoby to pytanie, czy polski rząd zastanawia się nad tym, żeby wdrożyć kompleksową strategię, dlatego że dzisiaj, tak jak już powiedzieli koledzy z PIMEW, troszeczkę jest tutaj, troszeczkę jest tutaj, mamy mnóstwo aktów prawnych, mamy różne grupy robocze. Bardzo cieszy grupa w MAP pod przewodnictwem ARP, która zebrała się wreszcie za definicję local content. Przypominamy tylko jako branża, że definicja to nie wszystko. Musimy się zastanowić, jaką metodykę wykorzystać, żeby z definicji zrobić użytek, czyli żeby w rzeczywistości zmierzyć, jaki jest poziom local content, ale jak już go zmierzymy, to musimy się też zastanowić, co zrobimy z liczbą, którą otrzymamy. To jest właśnie odpowiedź. Jeżeli będzie zbyt niska, możemy zastanowić się nad rozwiązaniami, które będą mogły być wdrożone po to, żeby potencjał w pełni wykorzystać.

Jeszcze jedna rzecz, którą chciałam dodać, to kryteria niecenowe, z którymi wiążemy ogromną nadzieję. Mamy doświadczenia państw europejskich i nie tylko. Powiedzmy, że kryteria te są już w pewnym aspekcie i w różny sposób wdrażane w innych krajach, chociażby na Tajwanie. Trzeba zastanowić się, jak wykorzystać to narzędzie, żeby rzeczywiście wesprzeć przemysł, wesprzeć zwiększanie się lokalnego komponentu w projektach. Nigdzie w żadnym kraju definicji local content wprost się nie stosuje. Są narzędzia, które prezentujemy między innymi w strategii, nie wiem, kryteria cenowe w aukcjach, zgodnie z którymi pewien wolumen, jakiś wolumen musi być dostarczony przez małe i średnie przedsiębiorstwa albo kryteria w zakresie śladu węglowego, co w oczywisty sposób skraca łańcuchy dostaw. Rozwiązań, które są stosowane w Europie, jest sporo. Oczywiście możemy się im przyjrzeć i zastanowić, co będzie optymalne z punktu widzenia naszego kraju. Wiemy na pewno, że zgodnie z Net Zero Industry Act od tego roku każda aukcja OZE, w zasadzie 30% wolumenów w każdej aukcji OZE powinno być objęte takimi kryteriami. Myślę, że jako branża powinniśmy już teraz zastanowić się naprawdę konkretnie nad tym, jak ten potencjał wykorzystać, wykorzystując narzędzia, które dzisiaj daje nam Europa. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Panie dyrektorze Tomaszewski i panie dyrektorze Pawłuszko, czy znacie państwo tę strategię? Co zamierzacie z nią zrobić?

Dyrektor departamentu MKiŚ Łukasz Tomaszewski:

Dziękuję, panie przewodniczący. Znamy strategię, ponieważ Polskie Stowarzyszenie Energetyki Wiatrowej i Wind Industry Hub zadbało o sprawną dystrybucję do wszystkich zainteresowanych. Natomiast Ministerstwo Klimatu i Środowiska nie jest właściwe w budowie szeroko rozumianej strategii przemysłowej. Myślę, że brakuje nam tu na sali Ministerstwa Rozwoju i Technologii, które dba właśnie o tę sprawę. Tam trzeba by było się dopytać, jakie są plany, jeżeli chodzi o wdrożenie. My oczywiście będziemy wdrażać kryteria pozacenowe, o czym mówiliśmy wcześniej, będziemy się starać, żeby jak najwięcej pieniędzy zostało w polskiej gospodarce, jeżeli chodzi o wszystkie technologie OZE. Natomiast co do szerszej strategii, myśli, która ma na celu pobudzenie różnego rodzaju gałęzi gospodarki, niestety, nie podejmuję się odpowiedzieć na te pytania.

Dyrektor Departamentu Prawnego Ministerstwa Aktywów Państwowych Wojciech Pawłuszko:

Dzień dobry.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Pan dyrektor Pawłuszko.

Dyrektor departamentu MAP Wojciech Pawłuszko:

Tutaj jestem, panie przewodniczący. Dzień dobry. Wojciech Pawłuszko, Departament Prawny Ministerstwa Aktywów Państwowych.

Pan dyrektor Tomaszewski słusznie wskazał, że za politykę przemysłową, za politykę gospodarczą, jeżeli chodzi o działy administracji rządowej, za dział gospodarki odpowiada Ministerstwo Rozwoju i Technologii. Nawet bezpośrednio w Ministerstwie Rozwoju i Technologii jest Departament Innowacji i Polityki Przemysłowej. Jest to adresat pytania, jeżeli chodzi o strategię. Oczywiście, jeżeli chodzi o sam dokument, też jesteśmy zaznajomieni z tym opracowaniem.

Właśnie w odpowiedzi na różne postulaty, które między innymi zgłasza branża offshore, powołano zespół do spraw udziału komponentu krajowego w kluczowych procesach inwestycyjnych.

Uważamy sektor energetyczny, w tym morską energetykę wiatrową za sektor, który powinien być miejscem, gdzie polski przemysł jest promowany. Stąd uwzględniamy ten sektor i chcemy, żeby na kanwie prac naszego zespołu, mógł rosnąć w związku z tym, że polskie państwo generuje duży popyt w tej branży, który może przełożyć się na korzyści dla polskiej gospodarki czy dla konkretnych przedsiębiorców. Może to nie jest tak proste jak państwo z izby mówiliście, że sama rejestracja przedsiębiorcy w Polsce przekłada się na local content, dlatego że jeżeli patrzymy szeroko na różne branże, można wskazać szereg przykładów, że mamy polskiego przedsiębiorcę, który może kontaktować innego przedsiębiorcę, który kontaktuje następnie innego przedsiębiorcę. Komponenty także w branży energetycznej pochodzą finalnie z krajów spoza Unii Europejskiej. A zatem problem nie jest tak prosty, jak panowie przedstawiliście. Dlatego też zastanawiamy się, jak do tego tematu podejść, żeby uwzględnić, jak to wygląda w różnych branżach. Mam nadzieję, że efekty będą widoczne stosunkowo niebawem. Chyba tyle, jeżeli chodzi o temat samej strategii i jej uwzględnienie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję, panie dyrektorze. Przyznam, że już sam nie bardzo jestem przekonany, kto za co odpowiada. Jak rozumiem, zespół w sprawie local content powołany został między innymi do tego, żeby opracować jak najlepsze rozwiązania dla offshore, a jednak panowie odsyłacie do Ministerstwa Rozwoju i Technologii. A więc spytajmy pana ministra, jakie jest jego stanowisko w kontekście tej konkretnej strategii, czy zamierzają ją wdrażać, w jakim zakresie, jaka jest ich ocena zawartych tam propozycji. Oczywiście odpowiedź prześlemy państwu. Z państwa strony nie słyszę już zgłoszeń. Pan poseł Hoc, bardzo proszę.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Dziękuję bardzo. Z bardzo wielką uwagą wsłuchaliśmy się w głosy przede wszystkim stowarzyszeń, firm, przedsiębiorców, strony społecznej, które z jednej strony są bardzo merytoryczne, wysokiej klasy, profesjonalne, nawet wizjonerskie. Z drugiej strony mówimy o morskiej energetyce wiatrowej. Wydaje się, że czasami są to słowa rzucane na wiatr. Praktycznie nie mamy konkretów, jeżeli chodzi o stronę rządową. Po pierwsze, mówiliśmy tutaj, że nie mamy głównego odpowiedzialnego, nie mamy koordynatora do tych wszystkich spraw, a wydaje się, że jest to tak podstawowa kwestia, że aż boli to, że wszyscy widzą, ale rząd nie widzi i rozrzuca to na kilka ministerstw, a wiadomo, że jak jest wielu odpowiedzialnych, to nikt praktycznie za to nie odpowiada. Jest to jedna uwaga, jeden postulat, który prawdopodobnie jako Komisja Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej będziemy konstruować.

Druga sprawa. Wiecie państwo, że praktycznie nigdzie na farmach wiatrowych nie ma polskiej bandery. Wiadomo, że wszystkie zyski, wszystkie pieniądze, pomimo tego, że tam są polskie załogi, wszystko idzie do armatora zagranicznego. Jest to druga kwestia. Bardzo to boli i wręcz upokarza nas jako Polskę.

Następnie trzeba powiedzieć również, że jak dowiedzieliśmy się od was, nie mamy jasnej, sprecyzowanej ustawy o local content. Szczerze mówiąc być może jest to konstruowane, ale nawet dokładnie nie znamy definicji sensu stricto local content, aczkolwiek wszyscy wiemy, o co chodzi. To także bardzo przykra kwestia, że nie ma jasno sprecyzowanych przepisów, które by dawały podstawy albo fundament dla wszystkich przedsiębiorców czy firm, które w jakiś sposób lokują przyszłość.

Następnie jest bardzo poważna kwestia, jak powiedzieliście państwo, co zresztą widzimy w praktyce, jeżeli chodzi o drabinki kontraktowe. Firma albo armator zagraniczny ma generalne wykonawstwo, a praktycznie polskie przedsiębiorstwa, polskie firmy są daleko, daleko w tyle w aspekcie wykonawczym. Praktycznie jest to prawie że wyzysk. To też jest bardzo przykra i smutna konstatacja w tych wszystkich kwestiach. Mówi się o monocontractingu, o tym, że firmy zagraniczne mają większy potencjał oczywiście w aspekcie doświadczenia i potem przeważają na rynkach. To też jest kwestia, którą trzeba szybko naprawić i dojść do pewnych normalnych, praktycznych kwestii. Oczywiście jest to bardzo przykra konstatacja, że mamy tak wspaniałych fachowców, mamy potencjał przemysłowy, przedsiębiorczy, w ogóle myśli technicznej, innowacyjnej, przyszłościowej, a nie korzystamy z tego jako Polska, jako rząd. Myślę, że powinniśmy to jak najszybciej naprawić i praktycznie ruszyć z kopyta, żebyśmy nie

rzucali słów na wiatr i nie marnotrawili dobrej, fachowej wiedzy i myśli technicznej, innowacyjnej myśli. Jest to jedna kwestia.

Druga kwestia może nie tyle w ramach local content, co w ramach patriotyzmu lokalnego. Chciałbym zapytać o port w Kołobrzegu, port serwisowy. W kwietniu bodajże 2024 r. został podpisany list intencyjny w aspekcie obsługi w farm wiatrowych przez port serwisowy w Kołobrzegu. Chciałbym zapytać ministerstwo, na jakim etapie są prace albo na jakim etapie są działania. O ile wiem, a jestem z Kołobrzegu, w tej kwestii nic się nie dzieje albo niewiele się dzieje. Chciałbym, żeby państwo tutaj dokładnie powiedzieli, na jakim etapie jest to wszystko.

I trzecia sprawa może poza naszą dyskusją. Czy rekompensaty dla rybaków zarówno komercyjnych, jak i rekreacyjnych są kontynuowane? Czy są już pierwsze wypłaty, jeżeli chodzi o zaprzestanie działalności połowowej w regionach, gdzie są albo będą farmy wiatrowe? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Panowie dyrektorzy, dlatego że niestety nie mamy ministrów, dzisiaj na posiedzeniu nie ma ministrów. Oczywiście byli zaproszeni, był pan minister Gołota, ale musiał nas opuścić. Jak mówił, musiał się udać na inne spotkanie. Żałuję, że ze strony resortu klimatu nie ma pani minister, nie wiem dlaczego, nie przedstawiła żadnych wyjaśnień, dlaczego żaden jej zastępca nie może uczestniczyć w naszym posiedzeniu. Dlatego bardzo proszę panów dyrektorów.

Dyrektor departamentu MAP Wojciech Pawłuszko:

To może ja rozpocznę. Pan poseł wspominał o regulacjach dotyczących local content. Pragnę wskazać, że żaden kraj Unii Europejskiej nie ma konkretnych regulacji dotyczących komponentu krajowego. Wynika to z regulacji Unii Europejskiej właśnie w zakresie rynku wewnętrznego, który nas obowiązuje, i przepisów Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej. Weryfikowaliśmy tę kwestię. W żadnym z krajów członkowskich nie ma legalnej definicji local content. Nie ma też, jeżeli chodzi o pomiar local content, badań prowadzonych przez urzędy statystyczne w Unii Europejskiej, nie ma tego typu przedsięwzięć. Prosiłismy Główny Urząd Statystyczny o kwerendę w tym zakresie. GUS wysłał takie zapytania do swoich partnerów z innych krajów. Okazało się, że nikt tego nie mierzy w całej Unii Europejskiej. Pomiar, kalkulacja komponentu krajowego w Polsce będzie, nie ukrywam, projektem pionierskim dla naszego urzędu statystycznego, dlatego że chcemy, żeby GUS był włączony w ten projekt pod tym kątem, żebyśmy mogli weryfikować, jak to zagadnienie jest realizowane w praktyce i czy udział krajowego przemysłu w kluczowych procesach inwestycyjnych rośnie, jest w stagnacji czy nie. Odpowiadając na tę kwestię, rzeczywiście w polskich przepisach, abstrahując od przepisów w innych krajach, nie definiujemy tego zagadnienia.

Jeżeli chodzi o morską energetykę wiatrową, ponieważ dzisiaj głównie o niej rozmawiamy, Bank Światowy opublikował w zeszłym roku szerokie opracowanie dotyczące promowania komponentu krajowego w różnych krajach. Jest tam kilka studiów przypadku w różnych krajach, jak różne kraje podchodziły do tego, żeby promować swoje przemysły lokalne w ramach tego sektora. Jest przykład Tajwanu, jest przykład Francji. Sztuczne wymaganie przez poszczególne kraje określonego udziału krajowego przemysłu w gospodarce na potrzeby konkretnych projektów skończyło się tym, że większość krajów wycofała się ze sztywnych wymogów, na czele z Tajwanem. Powodowało to, że albo projekty były opóźnione, albo były innego rodzaju problemy. Częściej wykorzystuje się narzędzia, które można by nazwać miękkimi. Tutaj kluczowa jest oczywiście rola samych zamawiających i tego, jak formułują wymagania, jak formułują kryteria, dlatego że to oni kontraktują poszczególne podmioty.

Jeżeli chodzi o polskie przepisy w przypadku zamówień publicznych, jeżeli mamy do czynienia z zamówieniami, które są w tym reżimie udzielane, to ileś instrumentów, które stosują też inne kraje, jest wdrożonych do polskiego prawodawstwa. Jak wcześniej już wskazywał pan minister Gołota, może to być analiza potrzeb i wymagań, które zamawiający przeprowadzi. Jest to już kwestia danego zamawiającego, jak szczegółowo i rzetelnie podejdziesz do tego tematu. W ramach tej analizy można przeprowadzić badanie rynku, sprawdzić, jakich mamy potencjalnych kontrahentów, jakie możemy wykorzystać instrumenty, żeby zwiększyć ich konkurencyjność w danym zamówieniu. Są różne możliwości w tym zakresie. Można też przeprowadzać wstępne konsultacje rynkowe. Jest to art. 84 Prawa zamówień publicznych. To też taki instrument, który pozwala poznać rynek, zaznajomić rynek z naszymi wymaganiami, jeżeli jesteśmy

zamawiającym publicznym i dać sygnał do kontrahentów, którzy byliby zainteresowani naszym zamówieniem, że będziemy udzielać takiego zamówienia, co nas konkretnie interesuje. Zresztą wcześniej, w poprzednich latach, jak jeszcze były poprzednie przepisy, mieliśmy tzw. dialog konkurencyjny, chyba tak to się nazywało. Zamawiający w tym zakresie też mogą z tego korzystać. Można dzielić zamówienie na części. Inne kraje – badaliśmy ten temat w ramach zespołu – często do tego podchodzą w ten sposób, na co zresztą pozwalają przepisy unijne, że w ramach dzielenia zamówień promują mniejsze przedsiębiorstwa. Większe często może nie schylić się po mniejsze zamówienie, ponieważ mają bogaty portfel zamówień. To też jest jedno z narzędzi, które można stosować, podobnie jak już wspomniane tutaj, kryteria niecenowe, które zresztą będą rozwijane. Właśnie są finalizowane prace nad polityką zakupową państwa. Na podstawie tego dokumentu Urząd Zamówień Publicznych ma opublikować wytyczne w zakresie stosowania kryteriów niecenowych, w tym między innymi środowiskowych, gdzie kwestia całościowego kosztu danego projektu powinna być pewnie szerzej promowana przez zamawiających, ponieważ pokazuje ona, jakie realne koszty potem ponosimy na serwisowanie, na utrzymanie. Często stanowią one połowę kwoty całej inwestycji, nie sam zakup różnych urządzeń, komponentów czy nawet różne kwestie związane z instalacją, ale właśnie potem utrzymanie. Mogą być one brane pod uwagę, jeżeli chodzi o zamówienia.

Z naszej strony, jeżeli chodzi o prowadzenie prac zespołu, chcemy opracować dokument w postaci dobrych praktyk. Jest to dokument, o którym mowa w ustawie o zasadach zarządzania mieniem państwowym. Obecnie prezes Rady Ministrów jest organem, który wydaje dobre praktyki dla spółek z udziałem Skarbu Państwa. Oczywiście nie jest to wiążące prawo, ale jest to dokument kierunkowy, który pokazuje też pewne wytyczne w zakresie polityki właścicielskiej Skarbu Państwa. W ramach takiego dokumentu będziemy chcieli zwracać uwagę spółkom Skarbu Państwa na różne rozwiązania, które warto stosować, żeby szerzej angażować krajowych przedsiębiorców. Widzimy w tym wartość dodaną. Na sali w trakcie dyskusji padło, że przepisy przepisami, oczywiście przepisy też są istotne, ale kluczowa jest praktyka, jeżeli chodzi o zagadnienie, o którym tutaj rozmawiamy, i to, jak do tego podchodzimy w ramach konkretnych projektów. Z perspektywy Ministerstwa Aktywów Państwowych dokument w postaci dobrych praktyk będzie sensowną wytyczną, która będzie zwiększać świadomość wśród spółek Skarbu Państwa, że warto to zagadnienie bardziej kompleksowo rozpatrywać w przypadku dużych procesów inwestycyjnych, gdzie właśnie państwo generuje popyt na wiele usług czy inwestycji, dlatego że potem rzeczywiście przekłada się to na to, czy zamówienia trafiają do firm, które są kontrolowane przez polski kapitał, czy jeżeli mamy mniej rozwiniętą bazę przemysłową, jeżeli chodzi o niektóre sektory czy niektóre projekty, mamy też szansę na pozytywny efekt dla całej gospodarki, a jednocześnie szansę na to, żeby budować bazę przemysłową, zachęcać do tego, żeby podejmować decyzje inwestycyjne w kierunku wchodzenia do danego sektora. Dotyczy to również oczywiście morskiej energetyki wiatrowej czy onshore. W naszej ocenie takie działania też będą miały wartość dodaną dla branży. Jeżeli chodzi o Kołobrzeg, to tutaj może pan dyrektor.

Zastępca dyrektora Departamentu Spółek Paliwowo-Energetycznych Ministerstwa Aktywów Państwowych Cezary Falkiewicz:

Szanowny panie przewodniczący, szanowni członkowie Komisji, Cezary Falkiewicz, zastępca dyrektora Departamentu Spółek Paliwowo-Energetycznych.

W celu uzupełnienia wypowiedzi pana dyrektora Pawłuszko, ale też odpowiadając na pytania pana posła w tych dwóch kwestiach, jeżeli chodzi o sam port, to pytanie o port w Kołobrzegu należałoby chyba skierować do Ministerstwa Infrastruktury. Jeżeli chodzi o nasze spółki energetyczne, czyli Orlen, to Orlen ma port instalacyjny w Świnoujściu, natomiast port serwisowy ma w Łebie. PGE planuje, właściwie podejmuje prace, jeżeli chodzi o port instalacyjny w Gdańsku, natomiast port serwisowy będzie w Ustce. Nasze spółki operują w tych czterech portach.

Jeżeli chodzi o pytanie pana posła dotyczące systemu rekompensat, panie pośle, jest przejściowy system rekompensat wprowadzony przez Orlen. Został on wprowadzony już w grudniu 2024 r. Wypłaty trwały od grudnia 2024 r., czyli jeszcze zanim przez Orlen zostały rozpoczęte prace na morzu przy budowie farmy Baltic Power. Pierwszy etap trwał prawie do końca 2025 r. Systemem rekompensat zostało objętych około 100 armatorów. Wypłaty zależały przede wszystkim od wielkości statków. Natomiast teraz Orlen realizuje drugi etap przejściowych rekompensat dla rybaków z uwagi na utracone możliwości połowu. System ten będzie trwał,

dopóki będzie budowana morska farma wiatrowa Baltic Power albo ewentualnie do uchwalenia przepisów przez parlament w tym zakresie. Odpowiedzialnym za przygotowanie owych przepisów jest ministerstwo rolnictwa, które jak rozumiem, jeszcze nad nimi pracuje. Niemniej jednak, żeby nie czekać na przepisy krajowe, Orlen przygotował taki system. Jeżeli ktoś chciałby uzupełnić, to proszę, jeżeli pan poseł chciałby szerszych informacji, to przygotujemy je na piśmie.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Panie przewodniczący, jedno zdanie. Oczywiście pan zaprzeczył, ale powtarzam, 5 kwietnia 2024 r. podpisaliście list intencyjny. Podpisała go grupa kapitałowa Orlen Neptun na budowę portu serwisowego obsługi farm wiatrowych na Ławicy Odrzańskiej, a pan mówi...

Zastępca dyrektora departamentu MAP Cezary Falkiewicz:

Tak, list intencyjny był podpisany przez pana prezesa Janusza Bila. Może poproszę o uzupełnienie ze strony Orlen Neptun pana prezesa Łukasza Sikorskiego.

Prezes zarządu Orlen Neptun VIII sp. z o.o. Łukasz Sikorski:

Dzień dobry. Łukasz Sikorski. Orlen Neptun.

Rzeczywiście list intencyjny z Kołobrzegiem był podpisany w pierwszej połowie 2024 r. Dialog jest kontynuowany także na poziomie praktycznym, ale musimy mieć świadomość, że mówimy o projektach, które są szykowane do aukcji w latach 2027-2029, a które będą operacyjne od 2034-2035 r. Koncepcja serwisowa też będzie po drodze opracowywana, ale Kołobrzeg cały czas jest na liście naszych kluczowych interesariuszy.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

To dlaczego został wykreślony z KPO w aspekcie energetyki wiatrowej? W aspekcie morskiej energii wiatrowej został wykreślony z KPO w pierwotnej wersji.

Prezes zarządu Orlen Neptun VIII sp. z o.o. Łukasz Sikorski:

Na to pytanie, niestety, nie będę w stanie odpowiedzieć.

Dyrektor departamentu MKiŚ Łukasz Tomaszewski:

Mamy informację w tej sprawie, panie przewodniczący. Koleżanka odpowie.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Proszę. Jak ma pan informację, panie dyrektorze, to proszę od razu.

Naczelnik Wydziału Morskiej Energetyki Wiatrowej w Departamencie Odnawialnych Źródeł Energii Ministerstwa Klimatu i Środowiska Agata Świącka:

Agata Świącka, naczelniczka Wydziału Morskiej Energetyki Wiatrowej w Ministerstwie Klimatu i Środowiska.

Według mojej wiedzy Kołobrzegu nigdy nie było w KPO, jeżeli chodzi o porty serwisowe i instalacyjne dla morskich form wiatrowych. Była Łeba, Ustka, Władysławowo. Miało być uwzględnione, nie zostało do końca uwzględnione, ale bodajże dwa lata temu zostało dopisane Darłowo.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Pani poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, o offshore rozmawiamy bardzo długo. Zgadzam się, że do pewnego momentu jeszcze raczkowaliśmy, nie można było mówić o pewnych rozwiązaniach, dlatego że ich po prostu nie mogło być. Uczestniczyłam w wielu konferencjach. Bardzo dziękuję, ponieważ zawsze są one bardzo merytoryczne. Tak naprawdę uświadamiały każdej stronie, gdzie są jeszcze niedoróbki, gdzie są niebezpieczeństwa, o których często nawet byśmy nie pomyśleli.

Oczywiście chciałabym kontynuować, wobec czego proszę, żebyście państwo uwzględnili w odpowiedzi łowiska mojego regionu trójmiejskiego. Miejsca, gdzie będą farmy wiatrowe, są to najlepsze łowiska dla rybaków. Jak rozwiązana jest ta sprawa, jeżeli chodzi o odszkodowania i ewentualnie wyłączenia ich z połowów? Już dzisiaj mają problemy, jeżeli chodzi o okresy ochronne. Nierzadko nie mają wypłacanych odszkodowań. Generalnie doprowadzamy rybołówstwo do upadku.

Niemniej mamy świadomość rozwoju inwestycji energetycznych, naszej stabilności energetycznej i zmierzania ku nowoczesności. Chciałabym zapytać, skierować pytanie do instytucji,

przedsiębiorstw, spółek, które certyfikują statki. Chodzi o to, żeby posiadać własną flotę i żeby w ramach local content była to flota polska. Pan tutaj zwrócił uwagę właśnie na to, że często jesteśmy elementem włączanym jako local content do różnych zagranicznych przedsiębiorstw, którym nie zależy, żebyśmy mieli włączony nowy statek, tylko na przykład jakąś krypę trzydziestoletnią, która będzie zarejestrowana w Polsce, która niekoniecznie może wykonywać daną pracę, ale będzie jako local content. Taka fikcja często jest uprawiana. Więc mam pytanie, ile PRS zarejestrował czy certyfikował statków, które są polskimi statkami, a które będą obsługiwały, budowały offshore, potem serwisowały, etc. Czy są jakieś widoki bądź zamiary albo wiadomo państwu o tym, że to będą polscy armatorzy, polskie spółki, polscy właściciele? Jeżeli mamy się ustosunkować do tego, co państwo nam powiedzieli, to rozumiem, że niezależnie od tego, że role są podzielone na wiele ministerstw, to jakaś filozofia funkcjonowania i skoordynowania tego z ustawą o polskiej banderze powinna funkcjonować. Przykro nam, że nie ma żadnego ministra, który mógłby nam na te pytania odpowiedzieć, dlatego że to jest właśnie tzw. koordynacja albo jej brak.

Parę lat temu o pewnych kwestiach może nie myśleliśmy, chociaż niektórzy z nas, ja też odbywałam pewne wizyty w naszych spółkach energetycznych, dlatego że zależało mi, żebyśmy jednak sami mogli pracować, współpracować, tworzyć, obsługiwać farmy wiatrowe. Mamy armatorów, ale jeżeli mamy jakieś słabości prawne, to powinniśmy je raczej usunąć, a nie znowu obudzić się z ręką w nocniku, że ktoś za nas to zrobił. Za chwilę proces budowy już się skończy i trzeba będzie obsługiwać. My będziemy płacić rachunki, a dalej ktoś inny będzie na tym zarabiał przy obsłudze, przy budowie, a potem przy utylizacji, przy serwisowaniu, itd. Mamy marynarzy, którzy pływają pod obcymi banderami i pracują dla obcych armatorów, Holendrów, Duńczyków, Niemców. Firmy te mają się świetnie, mają zniwa na naszym offshore.

Mam zatem pytanie, która z państwa spółek dysponuje projektem albo jakimś programem na przyszłość, żeby PRS też miał robotę, że tak powiem kolokwialnie, żeby obsługiwać samodzielnie. Mewo oczywiście funkcjonuje. Gratulujemy im. Są niektórzy, którym się udało, ale ja bym chciała wiedzieć z punktu widzenia zarabiania i absorpcji ogromnych pieniędzy, jak to będzie, czy będziemy tylko płacić rachunki, a ktoś inny będzie to wykonywał, obsługiwał, serwisował. Czy państwo macie jakąś może nie wizję, ale konkretny projekt, który będzie zrealizowany, który PRS będzie certyfikował, cieszył się, że rejestruje statki, które będą zatrudniać polskich marynarzy i które będą obsługiwać farmy wiatrowe? To jest moje pytanie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Tak, panie prezesie, ale potem. Do prezesów spółek czy też pracowników spółek tutaj obecnych...

Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Przepraszam, chciałabym jeszcze odnieść się, dlatego że wiele osób podejmujących decyzje chciałyby to robić, ale jest wiele osób, które pozwalały sobie pod naszym adresem mówić w ten sposób, że polskie spółki energetyczne nie są od budowania statków. Jest to bardzo niski szczebel, który sobie pozwalał na coś takiego, to znaczy, pozwala sobie dzisiaj. Widzę i widziałam chęć i bardzo dużą pracę włożoną w zabezpieczenie energetyczne Polski. Państwo wybaczą, ale mija już trochę lat. Mamy nowy rząd, który miał mieć na to receptę, więc mam prawo wymagać, żeby lepsze, szybsze, sprawniejsze projekty były tutaj przedstawione. Jeżeli państwo je macie, a my o tym nie wiemy, to proszę nam je objawić, dlatego że może ja czegoś nie wiem, nie chcę tutaj kogoś skrzywdzić. Może gdzieś jest jakiś plan, który spowoduje, że rzeczywiście zaabsorbujemy pieniądze, ponieważ będziemy obsługiwać i budować farmy wiatrowe. Jeżeli nie, to znaczy, że wciąż wykonujemy pracę dla obcych armatorów, marynarze będą pracować za granicą, nie będzie to żaden local content, tylko fikcja. Może państwo rozwieiecie moje wątpliwości. Dziękuję bardzo. Gratuluję tym, którym się udaje. Jest to ich ciężka praca.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Czy pan ze strony inwestorów?

Kierownik Biura do Spraw Morskich Systemów Zarządzania Polskiego Rejestru Statków Arkadiusz Zapędowski:

Moje nazwisko Arkadiusz Zapędowski. Mam zaszczyt reprezentować PRS wywołany do tablicy przez panią minister, Polski Rejestr Statków. Chciałbym tylko doprecyzować, że rejestracją statków pod polską banderą w Polsce zajmują się izby morskie i urzędy morskie. Natomiast my jesteśmy towarzystwem klasyfikacyjnym.

Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Mówię o klasyfikacji, dlatego że na tej podstawie możemy rejestrować statki.

Kierownik Biura do Spraw Morskich Systemów Zarządzania Polskiego Rejestru Statków Arkadiusz Zapędowski:

Oczywiście.

Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dlatego że nadają się do rejestracji.

Kierownik Biura do Spraw Morskich Systemów Zarządzania Polskiego Rejestru Statków Arkadiusz Zapędowski:

Dokładnie tak.

Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

I ubezpieczyciel może je ubezpieczyć. Czasami są statki, których nikt nie chce ubezpieczyć, ale trafiają jako local content.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dobrze. Przejdźmy już do pytania. Pytanie do inwestorów, czy na naszym szelfie macie państwo strategię, projekt, skonkretyzowany plan, jaki opisała pani poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk. Nikt się nie zgłasza, czyli nie ma takiego planu.

Wiceprezes zarządu do spraw operacyjnych PGE Baltica sp. z o.o. Piotr Dziubałtowski:

Chętnie odpowiem, a trochę też opowiem. Piotr Dziubałtowski, członek zarządu PGE Baltica.

Pracuję w tej spółce już cztery lata. Zajmuję się operacyjnie łączeniem i angażowaniem polskich wykonawców do realizacji naszych projektów. Chciałbym powiedzieć, że zespół, z którym pracuję, jest bardzo nietypowym zespołem, ponieważ jest to zespół, który traktuje local content nie jako parametr do wykonania. To znaczy, nie patrzymy na to jako na jakąś liczbę, którą powinniśmy zrealizować, tylko zajmujemy się realizacją pewnego rodzaju misji. Pani poseł doskonale wie o tym, że po to, żeby w tym biznesie coś zrobić, to po prostu trzeba to kochać, lubić i realizować swoją misję. A więc my podejmujemy ryzyka, o których tutaj powiedziano. Jako członek zarządu mogę powiedzieć, że wielokrotnie bierzemy na siebie owe ryzyka po to, żeby polskie firmy znalazły się w naszych projektach. Ryzyka w głównej mierze sprowadzają się do terminowości realizacji. Polskie firmy – mam wiele takich doświadczeń – w wielu przypadkach, mówiąc wprost, miały bardzo słabe referencje, niemniej wystarczające. Musieliśmy się zdecydować na podjęcie ryzyka, żeby firmy te realizowały u nas projekty. Takie firmy są, firmy te są również na tej sali, firmy te są poza tą salą. Mamy sytuację, że w naszych projektach pojawia się coraz więcej firm. Tam, gdzie nie było wystarczających referencji, przyjęliśmy strategię budowania konsorcjów i wpuszczania ich na nasz rynek. Łączymy polskie firmy z firmami zachodnimi posiadającymi referencje, ale nie jako podwykonawców, tylko jako konsorcjantów, dlatego że tylko jako konsorcjanci będą potem dysponowali papierami do tego, żeby występować jako lider w kolejnych postępowaniach. Taką strategię również przyjęliśmy.

Jeżeli chodzi o statki, CTV, statki instalacyjne, chętnie się odniosę, dlatego że też jest to temat bardzo bliski mojemu sercu. Bardzo długo pracowaliśmy z Cristem, żeby powstał armator. Powołali nowego armatora. Wiemy, że na polskim rynku mamy doświadczonych armatorów, ale nie mamy armatorów doświadczonych w projektach, które my realizujemy, w związku z czym został powołany nowy armator. Podpisaliśmy list intencyjny. Może rzeczywiście padło, że corem spółek energetycznych czy inwestorów nie jest budowanie statków instalacyjnych, ale corem naszych firm jest zabezpieczenie tego obszaru. Z mojego punktu widzenia najbardziej korzystne jest, żeby to były polskie firmy. Pomijając aspekt misji, aspekt polskich firm, jeszcze jestem zabezpieczony biznesowo. Bardzo często jest mi łatwiej porozumieć się z polską firmą niż z firmą zachodnią. Jest to bardzo brutalna biznesowa gra. W związku z tym podpisaliśmy list intencyjny.

Kolejny projekt, nad którym dyskutujemy i który wspieramy, to budowa polskiego kablownca. Temat ten prowadzi Tele-Fonika Kable. Zdaje się, że prowadzi intensywne rozmowy z ARP, ale tutaj nie chciałbym się wypowiadać, dlatego że ważnym elementem jest finansowanie takich projektów. Tutaj też powinien pojawić się system, który będzie to wspierał. Finansowanie i zabezpieczenie ryzyk są to bardzo istotne elementy w ocenie kontraktów oraz w ocenie wagi kontraktu. To, co jest bardzo ważne, a co może nie padło, koszt finansowania – mamy to już

zbadane, wiemy to, ponieważ jesteśmy po tym – jest szalenie istotny. Koszt kapitału w Polsce, a koszt kapitału we Francji bądź w Wielkiej Brytanii jest drastycznie różny.

Jeżeli chodzi o CTV, to tutaj również bardzo mocno walczyliśmy o to, żeby w naszych projektach pojawiły się CTV. Dlaczego się nie pojawiły, mimo tego, że walczyliśmy? W drugim projekcie, który prowadziliśmy, po prostu nie pojawiła się oferta, ale mamy nadzieję i zrobimy wszystko, żeby CTV albo SOV, w zależności od typu projektu, powstawały w naszych stocznich. Jest to dosyć trudne.

Chciałbym zwrócić uwagę na jedną rzecz. W naszych projektach bardzo ważny jest harmonogram realizacyjny. Prowadziliśmy sobie przed chwilą rozmowę, trochę się uśmiechając do siebie, ale my mamy siedem lat na wybudowanie projektu. Ja osobiście wraz z zespołem, który jest ze mną, odpowiadam za to, żeby w ciągu siedmiu lat popłynął prąd z farmy wiatrowej. Musimy również bardzo ostrożnie podchodzić do naszych firm, wspierać i zabezpieczać je również pod tym względem, dlatego że poślizgnięcie się, w cudzysłowie, na takim projekcie to może być koniec dla firmy. Pani poseł doskonale wie, ponieważ porusza się po tym rynku od wielu, wielu lat, że roczne lub dwuletnie opóźnienie na kontrakcie budowy morskiej jednostki pływającej może być dramatyczne w skutkach dla stoczni. Mamy takie przykłady w naszym kraju. A więc musimy również pod tym względem i biznesowo, i mentalnie to zabezpieczać. Staramy się to robić.

Rozgadałem się strasznie, ale wynika to z emocjonalnego związania z tym, co robimy. Chciałbym powiedzieć, że w biurze w Gdańsku, dlatego że tam jest główny obszar, jeżeli chodzi o część morską, powołaliśmy specjalny zespół local content. To nie są zakupowcy, którzy siedzą za biurkiem i znają się na procedurach zakupowych, tylko ja nazywam ten zespół, że są to...sersi. Są to ludzie, którzy są wyposażeni w środki komunikacji bezpośredniej. Ich zadaniem jest znajdowanie firm, poruszanie się po firmach, rozmowy, tłumaczenie, w pewnym sensie wabienie ich do naszych projektów. Dzisiaj mamy rynek wykonawców. Proszę pamiętać również o tym. Wiele polskich firm mówi nam: „słuchajcie, super, tylko my nie mamy doświadczeń, jest to przedstawienie linii, są to określone koszty, ryzyka są duże”. A my do nich jeździmy i mówimy: „chodźcie do nas, bo warto”. Zabezpieczenie łańcucha dostaw jest jednym z najważniejszych elementów naszego projektu, a statków instalacyjnych na świecie też jest ograniczona liczba. Projektów jest sporo, statków jest ograniczona liczba. W ramach projektów są sytuacje potknięcia się statku instalacyjnego. Wydłużony termin instalacji jest bardzo poważnym problemem. Znalezienie w tym czasie jakiejś jednostki zastępczej, która przyplynie, będzie problemem. Dlatego, pani poseł, absolutnie zgadzam z tym, że fajnie by było, fajnie mówię w cudzysłowie, mieć strategię instalacyjne. Dziękuję.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję. Mimo wszystko chciałabym zapytać PRS, czy państwo współpracujecie z jakimiś armatorami albo macie prace na jednostkach, które będziecie klasyfikować i które wejdą na offshore. Zgadzam się z panem, że u nas generalnie finansowanie jest bardzo ciężkie, dlatego że jesteśmy trzy piętra pod kreską, jeżeli chodzi o gospodarkę morską i uzyskanie jakiegokolwiek kredytu na budowę statku, ale kto nie ma floty, ten nie zarabia. Pandemia to pokazała. Pytanie, czy czegoś się nauczyliśmy po pandemii. Tylko doprecyzuję. Rozumiem konsorcjum, ale czasami jest tak, że jesteśmy wchłonięci w konsorcjum i często dalej robi to spółka holenderska, duńska, inna, dlatego że dysponuje potencjałem. Gratuluję podjętych działań, ale jeżeli chodzi o SOV czy CTV, często można było kupić spółki. Był taki czas. Są firmy, które specjalizują się. Mamy też ludzi. A więc dalej zostawiam otwarte pytanie, jak państwo koordynujecie jako ministerstwa inicjatywy poszczególnych prezesów, którzy muszą się zachować trochę jak w biznesie, nie jak w spółce Skarbu Państwa, podejmują ryzyko, a my dyskutujemy dalej o zabezpieczeniach, o gwarancjach, o koordynowaniu itd. Jak państwo, jako przedstawiciele ministerstw koordynujecie to, żeby to było możliwe, żebyśmy to zrobili, dlatego że prezesi często chcą, tylko trudno jest zrealizować projekt? A jeżeli mamy zaabsorbować pieniądze, to musi być tutaj współpraca, żeby nie poszły one na zewnątrz. W przyszłości chcemy z tego korzystać i chcemy ściągnąć... Wielu polskich marynarzy chce po prostu wrócić do domu i tu pracować, a muszą, niestety, pływać u obcych armatorów. Oni wiedzą i my wiemy, ponieważ mamy członków rodzin, jak się ten biznes rozwija. Obcy armatorzy naprawdę kupują nowe statki, wiedzą, że w Polsce będzie się to rozwijało. Czasami przykro się słucha, że oni to wykorzystują, a my cały czas dyskutujemy. Niemniej dziękuję panu za podjętą inicjatywę.

Wiceprezes zarządu do spraw operacyjnych PGE Baltica sp. z o.o. Piotr Dziubałtowski:

Pani poseł, my ściągamy marynarzy. Na przykład ściągamy pracowników Oil-Gaz, którzy pracowali na różnych kontraktach na całym świecie. Jest bardzo fajna sytuacja, ponieważ rozpoczęliśmy akcję rekrutacyjną... Mamy dużo ofert, które zaczynają nam spływać właśnie od ludzi, którzy chcą wrócić do naszego kraju. W Gdańsku mam zespół ponad trzydziestoosobowy. Osiemdziesiąt kilka procent zespołu stanowią ludzie, którzy wrócili z kontraktów zagranicznych.

Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Chciałam jeszcze tylko dodać, drodzy państwo, że zawsze będzie argument...

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Pani poseł, proszę...

Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Już kończę, ostatnie zdanie. Będzie argument, że są inne lepsze firmy, ale to nie znaczy, że nie może być... Ciągłe walczyłam o moment, gdzie musimy wsadzić nogę w drzwi i dać szansę poprzez włączanie polskich firm w system. Jeżeli tego nie zrobimy, to nie zrobimy tego nigdy, ponieważ nigdy ani nie zdobędziemy doświadczenia, ani nie wybudujemy, nie zaryzykujemy i zawsze będziemy dla kogoś pracować.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Przewodniczący Szymański.

Posel Krzysztof Szymański (Konfederacja):

Dziękuję bardzo.

Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Jeszcze PRS nie odpowiedział.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Przepraszam, jeszcze PRS.

Kierownik Biura do Spraw Morskich Systemów Zarządzania Polskiego Rejestru Statków Arkadiusz Zapędowski:

Ponieważ PRS znowu został wywołany do tablicy, a ja jestem pracownikiem pionu okrętowego, wracając do tematu morskich far wiatrowych, de facto na razie jedyną rzeczą, która przypadła PRS, jest udział właśnie w procesie wystawiania orzeczeń technicznych statków niekonwencyjnych, o których tutaj była przed chwilą rozmowa, ponieważ statek niekonwencyjny, który ma pracować na polskich farmach wiatrowych, musi dostać kartę bezpieczeństwa wydaną przez urząd morski. Po to, żeby karta bezpieczeństwa mogła zostać wydana, kompetencje zostały przydzielone z nazwy PRS. Jest to jedyny element na chwilę obecną na rynku morskich farm wiatrowych, w którym PRS jest obecny i ma zagwarantowaną pracę. Jesteśmy tutaj skierowani przez nasz zarząd między innymi dlatego, żeby zaakcentować naszą obecność i gotowość do współpracy we wszelkich gremiach, która może do tej pory nie była aż tak bardzo eksponowana. Jesteśmy towarzystwem rzeczoznawczym, jesteśmy towarzystwem klasyfikacyjnym, jesteśmy pionierem jakości w Polsce. Nie wiem, czy państwo wiedzą, że PRS w 1993 r. pod kątem certyfikacji ISO 9000 miał akredytację nr 1, która była wtedy wydawana jeszcze przez krajową Radę do Spraw Badań i Certyfikacji. Zresztą tak jak było to na całym świecie, towarzystwa klasyfikacyjne były pierwszymi, które wprowadzały normę jakości. Jesteśmy również, co należy podkreślić, instytucją zaufania publicznego, ponieważ przez panów posłów i przez rząd mamy wpisane do ustawy z 2000 r. o działalności Polskiego Rejestru Statków, że działamy non profit. Możemy powiedzieć, że mamy status klasyfikatora narodowego czy firmy narodowej działającej oczywiście na podstawie Kodeksu spółek handlowych.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Bardzo przepraszam, ale posiedzenie nie jest o PRS.

Kierownik Biura do Spraw Morskich Systemów Zarządzania Polskiego Rejestru Statków Arkadiusz Zapędowski:

Dobrze.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

PRS rzeczywiście jest jednym z pięciu najważniejszych klasyfikatorów na świecie. Jesteśmy z was dumni, ale wracamy do tematu.

Kierownik Biura do Spraw Morskich Systemów Zarządzania Polskiego Rejestru Statków Arkadiusz Zapędowski:

Chciałbym tylko doprecyzować pewne rzeczy, o których mówili koledzy z PIMEW oraz koleżanki z innych gremiów. Otóż z mojego punktu widzenia to, co jest barierą wejścia, to tzw. bankowalność projektów, która jest kluczowa przy morskich farmach wiatrowych. Generalnie struktura całego procesu, finansowanie przez konsorcja banków sprowadza się do tego, że narzucają one kryteria wejścia. De facto większość polskich firm kryteriów tzw. bankowalności w chwili obecnej nie jest w stanie spełnić. Jeżeli nie dostanie wsparcia czy to ze strony deweloperów, czy to ze strony rządu, de facto, niestety, odbije się od ściany.

Jeżeli chodzi o sam local content, jeżeli mogę tutaj dorzucić moją cegiełkę, w tej chwili można powiedzieć, że jest to local content liczony na bazie fakturowej, a rzeczywista zawartość prawdziwego local content jest nie do oszacowania. Głównym zadaniem wszystkich w Polsce nie jest określenie dokładnej definicji, skupianie się tylko na definicji, tylko wydaje mi się, że podstawowym zadaniem wszystkich organów państwa jest to, żeby doprowadzić do momentu, w którym rzeczywiście będzie local content, żeby jak największa ilość pieniędzy została u nas. Wydaje mi się, że celem również tego spotkania jest to, żeby wypracować jakieś metody, które będą ku temu dążyć. Bardzo istotne jest wsparcie, system wsparcia, który powinien zostać stworzony. Formuły wsparcia mogą być różne, ale chodzi o to, żeby na starcie firmy mogły przełamać barierę. Można sprzedawać śrubkę w Castoramie, ale żeby tę samą śrubkę sprzedać firmie offshore, trzeba przejść przez bardzo skomplikowany proces certyfikacji, a nie wszystkie firmy mogą sobie na to pozwolić. To tyle, żeby nie przedłużać. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Pani z jakiej instytucji? Proszę.

Wiceprezes zarządu Agencji Rozwoju Przemysłu SA Ilona Deręgowska:

Witam państwa bardzo serdecznie. Szanowny panie przewodniczący, Szanowna Komisjo, szanowni państwo, reprezentuje Agencję Rozwoju Przemysłu. Jako członek zarządu Agencji Rozwoju Przemysłu i osoba bezpośrednio koordynująca na zlecenie Ministerstwa Aktywów Państwowych projekt...

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Proszę o imię i nazwisko pani prezes.

Wiceprezes zarządu Agencji Rozwoju Przemysłu SA Ilona Deręgowska:

Ilona Deręgowska.

Na zlecenie Ministerstwa Aktywów Państwowych koordynujemy proces weryfikacji i wdrożenia komponentu krajowego. Mogę tylko powiedzieć, że prace, które są realizowane przez Agencję w ramach całego zespołu komponentu krajowego, będą się opierały o praktyczne rozwiązania, nie tylko o przygotowanie definicji legislacyjnej. Tak naprawdę po pierwszej inwentaryzacji procesów realizacji strategicznych projektów wychodzimy z założenia weryfikacji, jak procesy te przebiegają oraz przebiegały historycznie. W zespole komponentu krajowego uczestniczą nie tylko przedstawiciele resortów, urzędu statystycznego czy Urzędu Zamówień Publicznych, ale także przedstawiciele dużych firm, które są włączone w strategiczne projekty, a także małych i średnich przedsiębiorstw. Dysponujemy zasobem osób, ekspertów, którzy na co dzień realizują duże projekty i przygotowują łańcuch dostaw do realizacji między innymi dużych projektów.

Dlatego słuchając tu państwa wypowiedzi oraz postulatów, że tak naprawdę musimy wypracować rozwiązania, które będą figurowały nie tylko na papierze, ale będą realne do wdrożenia, mogę powiedzieć śmiało, że taki projekt jest przygotowany. Jest nadzorowany przez ministra aktywów państwowych. Efekty pracy całego zespołu będą widoczne pod koniec pierwszego półrocza. Zostanie też przedstawiony raport z prac zespołu. W ramach naszych działań nie tylko wypracujemy definicję, która pozwoli w sposób praktyczny policzyć local content na wszystkich poziomach. Analizujemy realizację projektów strategicznych i local content nie tylko na poziomie inwestora czy generalnego wykonawcy, ale na wszystkich poziomach poddostawców. Zostanie wypracowana metodyka kalkulacji. Tutaj poprosiliśmy o zaangażowanie Główny

Urząd Statystyczny, który posiada nie dosyć, że narzędzia, to także doświadczenia do zbierania takiej informacji.

Pracujemy w ramach warsztatów, pracujemy w ramach trzech podzespołów. Jeden zespół zajmuje się metodyką i kalkulacją, drugi zespół zajmuje się legislacją i regulacjami prawnymi. Trzeci bardzo ważny zespół do spraw dobrych praktyk jest to zespół, który skupia właśnie przedstawicieli biznesu, skupia organizacje reprezentatywne skupiające małe i średnie przedsiębiorstwa, ale także duże podmioty, które dają bardzo duży wkład, jeżeli chodzi o doświadczenia w realizacji projektów. To tyle komentarza z mojej strony. Ministerstwo Aktywów Państwowych, które nadzoruje projekt komponentu krajowego, będzie realizowało go w sposób bardzo praktyczny, biznesowy i taki, który jest możliwy do wdrożenia.

Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Czy udzielicie pożyczki na zakup statku?

Wiceprezes zarządu Agencji Rozwoju Przemysłu SA Ilona Deręgowska:

Mogę powiedzieć, że Agencja Rozwoju Przemysłu jest teraz w realizacji projektu budowy kablownca. Będzie to projekt, który będzie realizowany przy współpracy Tele-Foniki Kable i innych podmiotów, instytucji finansowych. Posiadamy różne pakiety finansowania do realizacji inwestycji czy pożyczek celowych. Nie wiem, czy chodzi o konkretny statek.

Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Offshore.

Wiceprezes zarządu Agencji Rozwoju Przemysłu SA Ilona Deręgowska:

Offshore. Nie mamy produktu wprost adresowanego jako pożyczka na budowę statku, niemniej jednak każdy wniosek inwestycyjny...

Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Na zakup statku.

Wiceprezes zarządu Agencji Rozwoju Przemysłu SA Ilona Deręgowska:

Na zakup statku? Nie mamy wprost takiego finansowania, natomiast rozumiem, że to będzie wniosek o charakterze inwestycyjnym. Z takim wnioskiem należy się zwrócić do Agencji.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Pan przewodniczący. Tak, ale strona społeczna już była. Jeszcze do państwa wrócę, ale na razie posłowie. Posłowie też pracują w parlamencie i mogą zadawać pytania. Pan przewodniczący Szymański.

Posel Krzysztof Szymański (Konfederacja):

Dziękuję bardzo. Na początek podkreślę, że tematem dzisiejszego posiedzenia ma być udział polskiego przemysłu w morskich farmach wiatrowych. Przyznam szczerze, że po dwóch godzinach słuchania tej rozmowy nie usłyszałem w sumie, czym jestem bardzo zadziwiony, jaki jest procent, jaki jest dotychczasowy udział polskiego przemysłu w czymś, co już się wydarzyło. Pierwsza faza jest budowana, jest w trakcie budowy, wszystkie dostawy są zakontraktowane, już się to wydarza, natomiast przechodzimy przez rozmowy, które rozumiałbym dziesięć lat temu. Jak mniej więcej dziesięć lat temu kończyłem pływać na statkach, pamiętam, że na różnych konferencjach branżowych padały dokładnie te same słowa. Bardzo mi zależało na tym temacie na forum Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej ze względu właśnie na wolumen, o którym mówimy. Koszt szacowany na poziomie 500 mld zł są to gigantyczne pieniądze. Nie jestem w stanie zrozumieć nieobecności ministrów na tym posiedzeniu. Nie jestem w stanie tego zrozumieć, dlatego że rozmawiamy albo o tym, że będzie efekt mnożnikowy w gospodarce, pieniądze zostaną i będą dla nas dalej pracować, albo zostaną wytransferowane z Polski za granicę i po prostu stracimy te pieniądze bezpowrotnie.

W sumie nie ma o czym gadać, ale przechodząc w skrócie do informacji przedstawionych przez ministerstwa, Ministerstwo Aktywów Państwowych pisze o zespole do spraw udziału komponentu krajowego i definicji, czym jest local content. Ja naprawdę generalnie mam bardzo dużą cierpliwość, ale wydaje mi się, że moment, w którym teraz jesteśmy, to jest moment, w którym ta rozmowa, ta debata absolutnie powinna być dawno za nami. Wszystkie narzędzia prawne powinny być już dawno skonstruowane, a nie teraz zbiera się zespół, który będzie obradować nad tym, co to jest local content. To, o czym rozmawialiśmy przez dziesięć lat na wydarzeniach

branżowych? Wtedy wszyscy odmieniali to przez wszystkie przypadki. Jako uczestnik słyszałem to wielokrotnie. Przepraszam najmocniej, ale opis, który podał pan minister Gołota, dotyczy przyszłości, dotyczy jakichś zapowiedzi, jakichś obietnic, jakichś pomysłów. Pan minister mówił o dokumentach, które powstają, które opowiadają o tym, że zawartość polskiego przemysłu jest ważna. Cieszę się, że mamy tutaj zbieżność stanowisk, tylko że wyrażenie intencji w dokumencie nie przekłada się na realne życie, przynajmniej tak wynika z mojej dotychczasowej obserwacji.

Przyznam, że dokonania spółek nadzorowanych przez MAP, które zostały wskazane w tej informacji, w dużej części dotyczyły budowy infrastruktury, która służy w ogóle do budowy morskich farm wiatrowych. Wybudowanie terminala nie jest dla mnie osobiście żadnym zrealizowaniem udziału polskiego contentu, tylko jest absolutnie podstawowym umożliwieniem polskiemu przemysłowi czy w zasadzie jakiegokolwiek przemysłowi zrealizowania projektu budowy czegoś, co stoi na morzu. Została tutaj wspomniana realizacja, to, że 60% jest realizowane przez spółki kontrolowane przez MAP, ale przepraszam, co to oznacza? Ktoś, kto nie analizuje tych informacji, dokumentów dogłębnie, może odnieść wrażenie, że jest to udział polskiego przemysłu. Tymczasem realizacja 60% oznacza, że po prostu w 60% spółki w ramach działania w konsorcjach zlecają zamówienia na zewnątrz. A więc to nie jest kontrola nad 60% łańcucha dostaw. Jest to tylko zwykłe pokazanie, kto jest generalnym inwestorem na poszczególnych farmach wiatrowych.

Przechodząc do informacji przedstawionej przez Ministerstwo Klimatu i Środowiska, w ogóle nie wiem, dlaczego jedna trzecia treści znalazła się w tej informacji, ponieważ dotyczy energetyki wiatrowej na lądzie. To nie ta Komisja. Druga część, energetyka wiatrowa na morzu to znowu dużo potencjału, rozwoju, szans, dużego wkładu, itd. Cieszę się, że wszyscy to zauważamy, natomiast brakuje w tym jakiegokolwiek rzeczywistego przełożenia. Nie wiem, nie wydaje mi się, żeby to był jakiś nadmiar oczekiwań z mojej strony, że chcę liczb. Ja nie chcę udowodnienia mi, że państwo uważacie, że jest to ważne, tylko chcę liczb, ile, kto, kiedy, co zakontraktował, jaki to jest procent. Pan dyrektor skutecznie wyliczenie polskich firm. Bardzo się cieszę, że one są, natomiast proszę zauważyć, że poza zjawiskiem jest jeszcze skala. Ja nie wiem, w jakiej skali pan to mówi, ile w ogóle jest tych firm. Jeżeli pan wymienił, założymy, dziesięć, to dziesięć z dwudziestu to jest całkiem sporo, a dziesięć z tysiąca to kropla w morzu. Samo wymienienie... Mogę wymienić całą listę podmiotów zagranicznych, które biorą w tym udział i dalej nie będziemy mieli pełnego obrazu. Odniesienie do czegoś jest absolutnie istotne.

Jest jedna rzecz, która mnie bardzo zainteresowała w informacji przedstawionej przez Ministerstwo Klimatu i Środowiska. Jest to ostatni podpunkt, który został wpisany w informacji. Zacytuje: „Aktualne informacje wynikające z pierwszych sprawozdań z realizacji planu łańcucha dostaw materiałów i usług wskazują, że local content dla projektów pierwszej fazy wynosi ponad 20%, a w niektórych przypadkach kształtuje się w okolicach 30%.” Skoro są już pierwsze sprawozdania, na których opiera się ministerstwo klimatu, to niniejszym składam wniosek, panie przewodniczący, o to, żeby Komisja pozyskała kopie sprawozdań, na podstawie których taki wniosek został sformułowany, jakoby Polish content wynosił 20%.

Kończąc oczywiście gratuluję wszystkim firmom, które biorą udział w tych projektach. Cieszę się, że nadrabiamy powoli zaległości, o których tutaj wspominali panowie z PIMEW. Powoli jest coraz większy udział polskiego przemysłu. Niemniej moja generalna ocena jest taka, że państwo polskie przez te wszystkie lata po prostu daje się doić przez zagraniczny biznes. Według mnie nie można tego inaczej określić. Jeżeli przedstawiciele izby gospodarczej przyjeżdżają na posiedzenie Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej i mówią o tym, że polskie firmy dostają okrucy z pańskiego stołu, jest to cytat, który sobie zapisałem, to wydaje mi się, że to nie jest oczekiwana przez nas sytuacja gospodarcza. Słuchając uczestników posiedzenia nie widzę, żeby ktoś wyprowadził mnie z tego wrażenia, dlatego że nie było tutaj żadnych liczb, tylko ogólne intencje i wrażenia. Dlatego, panie przewodniczący, uprzejmie proszę o zobowiązanie Ministerstwa Klimatu i Środowiska do przedstawienia dowodów na to, co zostało zawarte w informacji, czyli przedstawienie nam kopii sprawozdań. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Tak, oczywiście poprosimy o takie sprawozdania.

Dyrektor departamentu MKiŚ Łukasz Tomaszewski:

Chciałbym powiedzieć, że są one publicznie dostępne na stronie Urzędu Regulacji Energetyki.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Rozumiem. Wie pan, trzeba wiedzieć, gdzie szukać. Przecież nie wiemy, gdzie szukać.

Poseł Krzysztof Szymański (Konfederacja):

Łatwiej będzie państwu przesłać.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Poprosimy, żebyście państwo nam przesłali, a my prześlemy do posłów i do wszystkich. Może nie wszyscy wiedzą, gdzie do tej pory były raporty i czy w ogóle były.

Trudno się nie zgodzić z panem przewodniczącym Szymańskim, natomiast mnie interesuje jedno. Mamy local content między 20 a 30%. Rozumiem, że nie ma definicji local content i że w każdym państwie trochę inaczej się to reguluje i mierzy, ale w jaki sposób państwo to zmierzylście w tym zakresie. Jaka u was była definicja? Nie wiem, kto z państwa chciałby odpowiedzieć? Pan dyrektor czy też pan dyrektor, dlatego że państwo jesteście tu w zastępstwie ministrów?

Dyrektor departamentu MAP Wojciech Pawłuszko:

Może ja króciutko powiem. Jak rozumiem, jeżeli chodzi o sprawozdania, które...

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Nie, jak pan rozumie, tylko po prostu jak zmierzylście local content?

Dyrektor departamentu MAP Wojciech Pawłuszko:

Jeżeli chodzi o offshore i plany łańcucha dostaw materiałów i usług, o których już była tutaj mowa, jeżeli chodzi o specustawę offshore, mamy w ustawie ileś punktów, które wskazują, co powinno być zawarte w planie. Teraz nie mam przed sobą samej ustawy, ale o ile pamiętam z głowy, liczy się nakłady inwestycyjne, które są ponoszone przez wytwórców, w praktyce przez twórcę farmy wiatrowej na rzecz przedsiębiorców, którzy mają siedzibę w Polsce. Po pierwsze, chodzi więc o nakłady inwestycyjne w ramach danego projektu na rzecz podmiotów, które są zlokalizowane w Polsce. Druga rzecz to kwestie związane z nakładami na badania i rozwój. Są to też udostępniane informacje dotyczące dialogu, który był przeprowadzony z potencjalnymi wykonawcami. Szczegółowe informacje, co jest w sprawozdaniu, które powinno być ujawnione i następnie publikowane na stronie URE, są określone w rozporządzeniu, które minister klimatu i środowiska wydał w 2024 r. Jeżeli pan przewodniczący pyta o local content rozumiany na gruncie tej konkretnej ustawy, w planach przede wszystkim są to nakłady inwestycyjne, które są ponoszone na rzecz podmiotów, które są zlokalizowane w Polsce.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Jakie to muszą być nakłady? Jakiś procent dochodów?

Dyrektor departamentu MAP Wojciech Pawłuszko:

Nie ma tutaj wskazania, jakie to muszą być nakłady z racji tego, że plan ma charakter informacyjny. Wskazywaliśmy już, że z uwagi na regulacje Unii Europejskiej nie możemy narzucać konkretnych procentów, jeżeli chodzi o udział krajowych przedsiębiorstw. Stanowiłoby to dyskryminację innych podmiotów z Unii Europejskiej. Stąd ustawa, jak rozumiem, została skonstruowana w taki, a nie inny sposób. W innym wypadku zapewne zostałaby zakwestionowana i Polska zapewne byłaby adresatem skargi do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej z uwagi na łamanie Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej. Zresztą są takie przykłady w orzecznictwie. Kiedyś w Danii był przetarg, gdzie duński zamawiający wskazał, że w danym zamówieniu powinny być bez konkretnego wskaźnika procentowego uwzględnione produkty i usługi, które pochodzą z Danii. Wymóg ten został zakwestionowany, został zaskarżony do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Mimo że zanim Trybunał wydał orzeczenie, wymóg został usunięty przez zamawiającego, to i tak Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej wskazał, że taki wymóg jest niedozwolony na gruncie prawa unijnego. Jak powtarzam, nie było tam żadnego konkretnego wskaźnika, tylko było ogólne zalecenie, że usługi i dobra pochodzenia duńskiego powinny zostać uwzględnione przez kontrahenta, który uzyska zamówienie. Stąd rozumiem, że wtedy była taka intencja ministerstwa klimatu, żeby nie wskazywać na konkretny wskaźnik, ale jednocześnie, żeby konieczność publikowania planu przez prezesa URE zachęcała wytwórców do tego, żeby sięgali po krajowy przemysł, po krajowych usługodawców. Jeżeli potem musimy sprawozdawać z tego, w jaki sposób korzystamy z krajowego przemysłu, tworzy to oczywiście presję na wytwórcy, żeby wykazał, że korzysta z krajowego potencjału. W ten sposób skonstruowano te przepisy.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Muszę panu i państwu powiedzieć, że uważam, że nie traktujecie państwo poważnie naszej Komisji ani nie traktujecie poważnie osób, które tutaj przyszły na posiedzenie Komisji. Doskonale wiedzieliście, że będziemy rozmawiać o local content, doskonale to wiedzieliście, dlatego że już w czerwcu na ostatnim posiedzeniu Komisji zapowiadałem, że będzie kolejne posiedzenie poświęcone konkretnie tej materii z uwagi na głosy, które wtedy się pojawiały. Teraz, kiedy pytam państwa, bez obecności ministrów, gdzie jeden minister powiedział, że musi się udać na ważniejsze spotkanie, co rozumiem, a z drugiego resortu nie ma żadnego ministra, państwo tak naprawdę nie wiecie, w jaki sposób to definiujecie – mówi pan, że mówi pan z głowy – w jaki sposób zostało policzone między 20 a 30% local content w branży offshore w pierwszym etapie jej rozwoju. Przecież właśnie o tym dzisiaj mieliśmy rozmawiać. Przyznam, że nie rozumiem. Nie chcę pana obrazić, gdyż rozumiem, że dostał pan jakieś swoje zadania. Jest pan chyba z działu prawnego i został pan jako jedyny dyrektor z całego ministerstwa. Nie jest to poważne. Mówicie państwo, że jest to olbrzymia inwestycja, jest to 500 mld zł, taki tort do podziału. Pan ze strony branży powiedział o okruszkach. Jednocześnie nie ma z kim rozmawiać, a państwo nie macie najbardziej podstawowej danej, którą możecie nam przekazać w sposób rzetelny. Dla mnie jest to chore. Mówi pan, że z tego, co pan pamięta, trzeba mieć spółkę zarejestrowaną w Polsce. Wszyscy wiemy, że każdy może sobie zarejestrować w Polsce spółkę córkę. Jest to pójście do urzędu. Nie wiem, ile to teraz trwa, ale pewnie tydzień albo dwa tygodnie i ma się spółkę z KRS. Mówi pan, że są tam wydatki niezbędne na innowację, ale jednocześnie mówi pan, że nie jest wskazany żaden procent od jakiegoś wskaźnika. Ktoś sobie rejestruje spółkę córkę niemieckiej, francuskiej, duńskiej spółki albo taka spółka rejestruje sobie u nas spółkę córkę, wydaje u nas, nie wiem, symboliczną złotówkę na innowację, rozlicza ją z tego tytułu i już teoretycznie, wedle tego, co pan mówi, kwalifikuje się do tego, żeby zawrzeć się w tych 20 do 30% polskiego local content. Przecież jest to śmieszne. Wszyscy wiemy, że jeżeli tak jest... Poproszę jeszcze o dokładną informację z państwa strony, w jaki sposób liczyliście local content, na podstawie jakich przepisów czy wytycznych. Poproszę w ogóle o konkretne wyliczenia, jeżeli gdzieś były naprawdę robione, gdyż może nikt nie robił wyliczeń. Cały czas słyszę, że jest to od 20 do 30%. Jak słyszę od 20 do 30%, to wydaje mi się, że nikt nie robił tak naprawdę żadnych obliczeń. Zawsze na koniec lubię się odzywać, ale od początku męczyło mnie pytanie, w jaki sposób policzyliście local content. Jak pytam, to na końcu słyszę, że tak naprawdę nie wiadomo, jak policzyliście, nie wiadomo w ogóle, o czym dzisiaj tutaj rozmawiamy.

Pan kapitan Hatałski, a potem pan prezes Stopierzyński.

Wiceprzewodniczący Rady Rozwoju Polskiej Marynarki Wojennej i Handlowej kpt. ż. w. Tadeusz Hatałski:

Tadeusz Hatałski. Kapitan żegluga wielkiej, Rada Rozwoju Polskiej Marynarki Wojennej i Handlowej.

Panie przewodniczący, ja bym powiedział mocniej o poważnym traktowaniu. Local content w naszym państwie, u nas nie jest traktowany poważnie. Troszeczkę wybrzmiało to w poprzedniej wypowiedzi pana dyrektora, kiedy powiedział o tym, że w Unii Europejskiej nie ma regulacji dotyczących local content. Tak, w Unii Europejskiej nie ma regulacji dotyczących local content. Dlaczego? Dlatego, że w Unii Europejskiej – mam na myśli starą Unię Europejską – dominują wielkie korporacje, takie jak Siemens Gamesa, jak Ørsted, jak Deme. Korporacje te dysponują ogromnym potencjałem technologicznym, kapitałowym. Local content nie jest im potrzebny. Wchodzą na rynek offshore z racji swojej przewagi technologicznej, kapitałowej i wszelkiej innej. My w Polsce jesteśmy na dorobku, my zaczynamy offshore. Nasze przedsiębiorstwa nie mają takiego potencjału, w związku z czym nam są potrzebne regulacje dotyczące local content. W Unii Europejskiej nie są potrzebne. Teraz czy my nazwiemy te regulacje jako local content, czy nazwiemy je jakoś inaczej, to nie ma znaczenia. Zresztą w Unii są też regulacje dotyczące local content i one wcale nie nazywają się local content. Mam na myśli wytyczne Wspólnoty z 2004 r., które określają formy i procedury wsparcia dla transportu morskiego pod narodowymi unijnymi banderami. W ramach offshore również zawiera się transport morski, wszystkie CTV i inne. Wszystko, co tam trzeba dowiedzieć, trzeba zrobić transportem morskim. Myślę, że potrzebna jest tu podstawowa zmiana myślenia. My się dorabiamy, my budujemy swój potencjał. W związku z tym państwo, rząd musi to wspierać oczywiście od strony regulacyjnej, prawnej, zachęt,

nie nakazów i zakazów, broń Boże. Gospodarkę nakazowo-rozdzielczą już przerabialiśmy. W tej chwili mamy wolny rynek, ale to nie znaczy, że nie należy wspierać. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję, panie kapitanie. Pan prezes.

Wiceprezes zarządu Polskiej Izby Morskiej Energetyki Wiatrowej Krzysztof Stopierzyński:

Dziękuję. W dwóch kwestiach. Jako praktycy w dziedzinie offshore potrafimy chyba zlokalizować pochodzenie cyfr, które pojawiają się w przestrzeni publicznej. Jest to prawie jeden do jednego powtórzenie komunikatu prasowego, czyli działalności PR-owskiego jednego z deweloperów, który zadeklarował 21% local content, który policzył w całym cyklu życia farmy. Gwiazdka dotycząca tego, że jest to w całym cyklu życia farmy bardzo nas zaskoczyła, ponieważ wiemy z praktyki, że zakontraktowana jest faza budowy, która jest przewidywalna. Dopiero rozpoczyna się faza kontraktacji części serwisowej. Do miszoningu nie doszliśmy. W związku z tym nie bardzo wiemy, skąd jest taka cyfra. Zważając na to, że na przykład budżet farmy wiatrowej to 66 mld zł, to też nie widzimy 30% z tego, czyli 20 mld zł pompowanych w polski przemysł. My też sceptycznie podchodzimy do procentów. Na razie nie widzę specjalnie mechanizmów, żeby owe procenty policzyć, ogłaszać. Proszę więc o jakąś odpowiedzialność, żeby nie dostać zaburzonego stosunku, hurraoptymistycznego obrazu tego, co się dzieje.

Chciałbym zwrócić uwagę na to, żebyśmy nie przychodzili na posiedzenia Komisji z nieaktualnymi zdjęciami. W Polskiej Izbie Morskiej Energetyki Wiatrowej reprezentuję spółkę Baltic Diving Solutions, która jest operatorem floty. Jesteśmy na posiedzeniu Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej. Dla nas ważna jest polska bandera. Chciałbym więc zaprosić pana posła, który wyszedł, na herbatę lub na kawę na burcie. Wszystkie cztery statki, którymi operujemy, są pod polską banderą. Obecnie dwoma statkami jesteśmy na projekcie Baltica 2, na elektrowni jądrowej. Nasz statek został wykorzystany do przeglądu pierwszych fundamentów na farmie Baltic Power. Robiliśmy badania, całą kampanię geofizyczną na Baltica 9. Mogliśmy się spotkać z panem posłem w Kołobrzegu na kawie, dlatego że robiliśmy w tym roku, przepraszam, w zeszłym roku przegląd Baltic Pipe. Są polskie statki pod polską banderą. Są właśnie we flocie offshore. To nas różni od floty handlowej, dlatego że flota handlowa jest posiadana głównie przez państwowe podmioty. Jak ognia unika ona polskiej bandery, a prywatni przedsiębiorcy, którzy kupują statki... Może nas nie widać, dlatego że jesteśmy mniejsi, mniej spektakularni niż absolutnie fantastyczna, spektakularna jednostka Jantar, ale my jesteśmy. W zeszłym roku wysłałem 80 prezentów dla polskich marynarzy, którzy u nas pracują. Nie jest tak, że nas nie ma. Jesteśmy, mamy cztery jednostki pod polską banderą. Wspomniani koledzy ze Straszyna mają kolejne. Jeżeli spojrzymy na Polski Rejestr Statków, to w kategorii statków w żegludze międzynarodowej, dlatego że offshore stał się żeglugą międzynarodową, tylko dwie kategorie klientów rejestrują statki pod polską banderą. Są to polskie podmioty administracji państwowej oraz właśnie firmy offshore.

Offshore jest wielką szansą dla polskiej bandery. Jednostki te są mniejsze, będzie ich więcej. Operowanie tutaj, w Polsce oraz w naszej wyłącznej strefie pod polską banderą jest prostsze, tylko dbajcie o nas. Nie mówcie pod majestatem Rzeczypospolitej Polskiej, że nas nie ma. My potrzebujemy pomocy. Potrzebujemy pomocy w kwestii apteczek, w kwestii kwalifikacji marynarskich, o których mówiłem. Występujemy na projektach. Proszę pamiętać, że tylko nasza firma to są cztery statki, ale ze wszystkich tysięcy turbin które staną, które zostaną wybudowane, mamy na razie posadowionych 60-70 fundamentów. To jest nasz początek, punkt startowy. Rozwiniemy się, będziemy zamawiać w polskich stocznicach nowe statki, tylko nie możemy tego popsuć, tylko nie osiągniemy tego, kiedy w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej tłumaczą, że nie ma polskich armatorów, którzy zatrudniają polskich marynarzy, nie ma statków pod polską banderą. Prosimy o pomoc.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Szanowni państwo, jeżeli nie ma więcej pytań... Są jeszcze. Bardzo proszę.

Prezes zarządu Polskiej Izby Morskiej Energetyki Wiatrowej Jakub Budzyński:

Dziękuję bardzo za udzielenie głosu. Chciałem zabrać głos ad vocem, jeżeli chodzi o podawany procent local content, ponieważ właściwie jest to swoista kość niezgody w branży, może nie kość niezgody, ale wątek, który budzi emocje od początku, kiedy tzw. ustawa offshore weszła w życie, czyli od lutego 2021 r. Była uchwalona w grudniu rok wcześniej. Kwestie te reguluje rozdział

6 ustawy, w którym jest mowa o planie łańcucha dostaw materiałów i usług dla projektów morskich farm wiatrowych. Plany te, zgodnie z treścią rozdziału 6, są sporządzane przez inwestorów realizujących projekty w polskiej wyłącznej strefy ekonomicznej oraz składane do prezesa URE. I na tym również polega absurd systemu, jego niedrożność i można powiedzieć, wręcz upośledzenie. Jakie kompetencje posiada prezes Urzędu Regulacji Energetyki do wartościowej weryfikacji poziomu wykorzystania polskiego przemysłu w całości jako takiego? Jakie posiada kompetencje, zapytuję po raz kolejny. Uważamy jako organizacja branżowa... Po drugie, plany, które trafiają do URE, w sposób oczywisty, o co nie mam pretensji do spółek, które sporządzają plany, tzw. mięso, czyli liczby mają utajnione ze względu na tajemnicę biznesową. Nie dziwię się, że panowie dyrektorzy w spółkach Orlen czy PGE nie zabierają głosu na temat liczb, wartości, ponieważ nie mogą tego ujawnić. Tutaj znowu jest zadanie dla legislatora, który w określonych trybach mógłby, nie wiem, czy powinien, ale na pewno mógłby zobligować spółki, nie tylko Orlen, PGE, ale również spółki prywatne do tego, żeby plany łańcucha dostaw trafiały do adresata, który ma kompetencje w zakresie możliwości miarodajnej oceny wykorzystania potencjału krajowego przemysłu w oparciu również o dane liczbowe, do zachowania tajemnicy wobec których byłby odpowiednio zobligowany. Takie instrumenty w prawie polskim i nie tylko na pewno występują. Wydaje mi się, że jest to wątek na jutro, tak naprawdę na jutrzejsze posiedzenie, ale bardzo dobrze, że dzisiaj został zasygnalizowany. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Szanowni państwo, z uwagi na to, że nie mamy kworum, że nie ma zbyt wielu posłów na tym posiedzeniu, w formie zapytania do pana prezesa Rady Ministrów poprosimy o informacje, czy wobec dyskusji i pojawiających się w zasadzie nieustannie wątpliwości ze strony również polskich podmiotów zainteresowanych udziałem w budowie farm wiatrowych na szelfie Morza Bałtyckiego co do osób odpowiedzialnych w rządzie za nadzór i prowadzenie tego projektu, pan premier rozważa wyznaczenie pełnomocnika rządu do spraw budowy elektrowni offshore wind.

Dziękuję bardzo. Zamykam posiedzenie Komisji.